



WORLD ASSOCIATION
OF GIRL GUIDES
AND GIRL SCOUTS



SCOUTS®
Creating a Better World

PORADNIK SKAUTOWY

REDAKCJA

PHM. WOJTEK PUCHACZ

PORADNIK SKAUTOWY

PHM. WOJTEK PUCHACZ

Autorzy tekstów

Aneta Gzyl, Agnieszka Królikowska, Dorota Limontas, Piotr Miara, Jevgenij Ogorodnik, Agnieszka Pospiszyl, Wojtek Puchacz, Sylwia Sieczkowska, Joanna Siekiera, Mira Tchorek, Aleksandra Tomala

Projekt okładki

Wojtek Puchacz

Zdjęcie okładki

Pexels.com

Redakcja tekstów

Wojtek Puchacz

Korekta

Wojciech Andrzejewski, Jakub Grodzicki, Jakub Świderski, Aleksandra Tomala

Fragmenty cytowanych tekstów z książki Waltera Hansena „Wilk, który nigdy nie śpi”.

Grafiki ze stron scout.org, waggs.org, intercamp.info

Praca powstała w ramach realizacji próby harcmistrzowskiej.

Jeśli chcesz, by Twoja skautowa historia pojawiła się w tej publikacji – wyślij ją.
wojtek.puchacz@zhp.net.pl



©Wojtek Puchacz

©Chorągiew Stołeczna Związku Harcerstwa Polskiego, 2019

Chorągiew Stołeczna ZHP

ul. Piaskowa 4

01-067 Warszawa

SPIS TREŚCI

Na początek	6
Trochę historii	7
Zasady współpracy zagranicznej jednostek ZHP	11
Zagranica czeka na wędrowników	14
Współpraca międzynarodowa czy wyjazd zagraniczny?	18
Jak znaleźć partnera i zorganizować wymianę?	25
Arabscy bogacze z Hitlona	32
Szukajcie partnerów dookoła	35
I met President of ZHP	37
Jak zacząć przygodę ze skautingiem? O kampaniach edukacyjnych na przykładnie "Azymutu Równość/Różność"	39
AMIRACA	43
I say: „Intercamp is OK!”	48
Za granicą horyzontu. Jak wyjechaliśmy na Roverway	50
Wymiana z Niemcami	55
Z wizytą na grobie Roberta i Olave Baden-Powell	63
Załączniki	67
• Chorągwieńska Sprawność Skautowa	68
• Mapa kompetencji ZHP	69
• Światowe Jamboree Skautowe - lista	70

Na początek

Każdy z nas wie, że skauting zaczął się w 1907 roku. Każdy również jest w stanie powiedzieć co świętujemy 22 lutego każdego roku. Nie każdy natomiast potrafiłby odpowiedzieć na pytanie czy Baden-Powell odwiedził kiedykolwiek nasz kraj. A owszem, zdarzyło się to (o tym kiedy i w jakich okolicznościach czytaj na kolejnych stronach). A czy wiesz, że pierwszy żeński patrol skautek zameldował się u B-P już w 1913?

Choć Związek Harcerstwa Polskiego jest jedyną w naszym kraju organizacją o statusie członka-założyciela dwóch największych na świecie ruchów skautowych – WOSM i WAGGGS, a nasza przynależność do globalnej rodziny przewodniczek i skautów daje nieograniczone wręcz możliwości rozwoju, nie jestem pewien, czy drużynowi zdają sobie sprawę jak potężne narzędzie mają w swoich rękach w chwili, gdy zakładają harcerski mundur. Na jego kieszeniach każdy z nas ma przyszyte plakietki WOSMu lub WAGGGSu.

Ten poradnik podpowie jak efektywnie korzystać z naszej przynależności do światowego ruchu skautowego, wyjaśni do jakich form aktywności mamy dostęp. Dowiesz się jak pozwalają one realizować misję ZHP, by rozwijać młodych ludzi przez stawianie im wyzwań. To również miejsce, z którego poznasz kilka prawdziwych historii dotyczących skautingu. Zarówno tych odległych – sprzed kilku dekad, jak i tych całkiem współczesnych, bo opowiedzianych przez harcerskich instruktorów naszych czasów. Opowiedzieli mi oni jak zorganizowali wymiany międzynarodowe, jak przeprowadzili skautowy projekt w swoim hufcu, jak od idei, pomysłu przeszli do działania i realizacji. Niektóre teksty zostały napisane w języku angielskim – pozostawiłem je w oryginale. Nie jest to może idealny, oksfordzki język jakiego uczą na lekcjach, jednak w pełni oddaje międzynarodowy charakter skautingu.

Mam nadzieję, że lektura tego materiału zainspiruje Cię do wykorzystania możliwości jakie daje nam skauting. Dobrej lektury!

Wojtek Puchacz

Trochę historii

Wojtek Puchacz

Kiedy w 2007 roku w Anglii tysiące skautów zgromadzonych na 21. Światowym Jamboree Skautowym odnawiało Przysiężenie Harcerskie, ja miałem kilkanaście lat, a harcerzem byłem zaledwie od kilku. Ale byłem już na tyle świadomym członkiem ZHP, by wiedzieć czym Jamboree jest. Doskonale pamiętam moment, gdy skoro świt stołeczni harcerze zebrali się gdzieś w Warszawie, by również uczestniczyć w odnowieniu Przysiężenia. Koniecznie chciałem włączyć się w te uroczystości. Poczuć powagę chwili. Przecież to już sto lat! Jeszcze przed wakacjami roku 2007 usilnie poszukiwałem informacji o możliwości udziału w światowym zlocie. Nie wiedziałem jak można się zakwalifikować, nie wiedziałem gdzie szukać informacji. Nie wiedziałem niczego. I tak koncertowo przegapiłem szansę na to, by po raz pierwszy i – jak się miało później okazać ostatni – brać udział w zlocie jako uczestnik. Jak się bowiem dowiedziałem kilka lat później na Jamboree można pojechać tylko raz w życiu. Nie ukrywam, złapałem się wówczas za głowę myśląc: „Czy rzeczywiście nie ma już żadnej szansy, bym uczestniczył w tej fenomenalnej imprezie?”. Na szczęście pojawiła się furtka.

Teraz jednak przenieśmy się do roku 1907, kiedy to pierwszy, a za razem eksperymentalny obóz skautowy odbył się na wyspie Brownsea w Anglii. Uczestnikami wydarzenia byli chłopcy z różnych warstw społecznych, stosunkowo od siebie odmienni. Łączyło ich jedno: identyczny mundur, który dawał poczucie przynależności. Nim jednak na Brownsea rozległ się pierwszy gwizdek, wydarzyło się kilka przygód, które ukształtowały w Baden-Powellu przekonanie, że warto postawić na młodzież.

- | | |
|------------|---|
| 22 II 1857 | rodzi się Robert Stephenson Smith Baden-Powell – piegowaty, rudowłosy żywy chłopak o jasnoniebieskich oczach jak nikt inny w rodzinie łączył w sobie skłonności przodków: umiłowanie przygody, brawurę i tęsknotę za szerokim światem, a także uzdolnienia artystyczne oraz zamiłowanie do nauki i działalności charytatywnej |
| 1865 | Mając osiem lat Ste formułuje „Prawo dla czasów, gdy będę starszy”. Głosi ono: „Postaram się o to, aby biedni stali się równie bogaci jak my... Trzeba codziennie prosić o to Boga, jak często się da. Ale sama modlitwa nie pomoże, trzeba także czynić dobro.” |
| 1870 | Ste zdaje egzamin wstępny i zostaje przyjęty do Charterhouse College. Każdemu nowemu uczniowi przydzielano tam starszego kolegę. Być |

może to właśnie tutaj narodził się pomysł, by niewiele starsi rówieśnicy opiekowali się swoimi kolegami w późniejszych zastępach skautowych?

- VIII 1876 B-P uzyskuje drugą wśród 717 chętnych lokatę jako kandydat do kawalerii i czwartą jako kandydat do piechoty. Wybiera kawalerię i jako członek Akademii Wojskowej Sandhurst jedzie do Indii, gdzie stosuje system małych grup.
- 1878 w Afganistanie B-P stosuje system skautów (zwiadowców-tropicieli)
- 1887 w Afryce Południowej B-P wdraża szkolenie z samarytanki
- 1896 pod koniec roku B-P wydaje „AIDS for Scouting”, która zastępuje „Służbę rozpoznawalności i łączności”



- 1899 podczas oblężenia Mafekingu B-P wpada na pomysł, by wszystkich chłopców powyżej dziesiątego roku życia wykorzystać do lżejszych zadań. Najpierw zleca im dostarczanie w obrębie miasta listów. „Sprawdzenie się chłopców z Mafekingu należy do najgłębszych doświadczeń nowego trudnego okresu” – pisze później B-P
- 1900 „AIDS for Scouting” staje się niezwykle popularny wśród młodzieży. B-P tworzy podstawy skautingu
- 1907 Baden-Powell zbiera dwudziestu dwóch chłopców z różnych warstw społecznych i wypływa z nimi 15 lipca 1907 z portu Poole na Brownsea. Tam zakłada pierwszy obóz skautowy
- 1909 B-P wyrusza w podróż do Ameryki Południowej. W Chile spotyka chłopców w bluzach khaki, z chustami i kapeluszami skautowymi.

Odbiera od nich przyrzeczenie i uznaje za członków-założycieli pierwszej drużyny skautowej poza Anglią.

Podczas spotkania 11000 skautów w londyńskim Crystal Palace B-P natrafia na młode dziewczyny noszące do swych spódniczek bluzy khaki, chusty i kapelusze skautowe. – Czy możecie mi wyjaśnić, dlaczego nosicie takie mundury? – To bardzo proste, sir, jesteśmy skautkami. Girl Scouts.

Król Anglii Edward VII obejmuje patronat nad skautingiem.

1910 niedaleko koszar w Knightsbridge Robert Baden-Powell zauważa Olave St. Clair, jednak nie dochodzi między nimi do rozmowy. Spotkają się ponownie za dwa lata.

Utworzenie generalnego zarządu skautingu.

30 X 1912 w Parkstone pobierają się Olave St. Clair i Robert Baden-Powell

1 I 1913 zostaje powołana żeńska sekcja skautingu

VII 1913 42 skautów i 11 oficerów skautowych bierze udział w obozie skautów angielskich w Birmingham. Polska wyróżnia się korzystnie na tle innych narodowości karnością, posłuszeństwem i wyrobieniem fizycznym. Odbierając raport, który złożył w imieniu polskiej drużyny A. Małkowski, gen. Robert Baden-Powell życzy nie tylko powodzenia naszemu ruchowi, ale wręcz naszemu krajowi – Polsce.

30 X 1913 na świat przychodzi syn lady Olave i B-P – Peter

1 VI 1915 rodzi się córka lady Olave i B-P – Heather; to drugie dziecko twórcy skautingu

1916 Olave przejmuje dowodzenie nad organizacją skautek zwaną Girl Guides

16 IV 1917 na świat przychodzi trzecie dziecko lady Olave i B-P – Betty

1919 skauci otrzymują w podarunku od pewnego ziemianina szkockiego posiadłość Gillwell Park pod Londynem. B-P urządza tam ośrodek szkoleniowy dla skautmistrzów. To tu rozdane zostaną pierwsze odznaki woodbadge

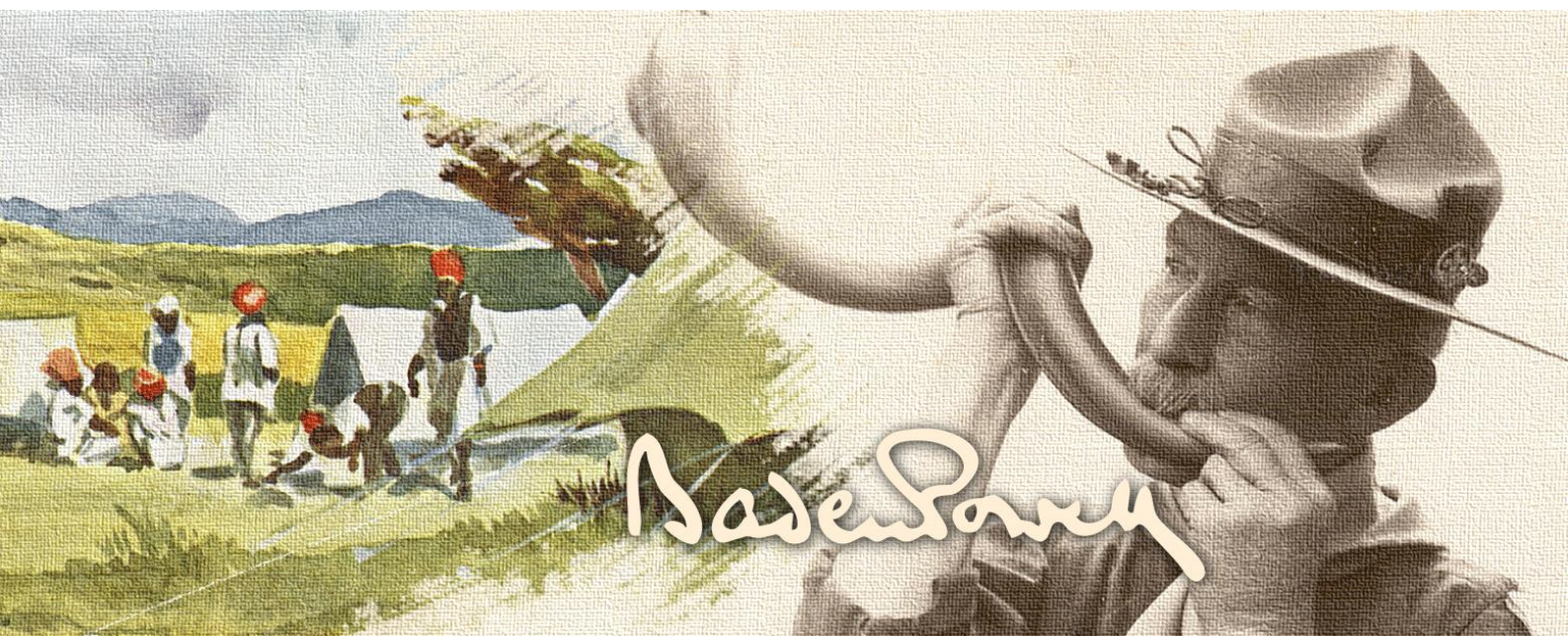
1922 powstaje WOSM, World Organization of the Scout Movement

podczas pierwszego Jamboree w Olympia-Hall w Londynie Baden-Powell zostaje obwołany Naczelnym Skautem Świata. Na otwarciu zlotu z polską flagą maszeruje syn ambasadora polskiego w Londynie

1928 powstaje WAGGGS, World Association of Girl Guides and Girl Scouts

- 27 I 1928 wdzięczne za stworzenie systemu wychowawczego i metod pracy z młodzieżą władze RP odznaczają Roberta Baden-Powella Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Polonia Restituta
- 1930 Olave Baden-Powell otrzymuje tytuł Naczelnej Skautki Świata
- 6-12 VIII 1932 na Buczu odbywa się Światowa Konferencja Skautek. Biorą w niej udział 63 delegatki z 23 krajów. W obradach bierze udział żona Baden-Powella, lady Olave. Obradom przewodniczy Olga Małkowska. W czasie konferencji Małkowska zostaje wybrana do Komitetu Światowego.
- 16 VIII 1933 Baden-Powell z żoną odwiedza Polskę i zwiedza Gdynię. Gości wita Przewodniczący ZHP dr Michał Grażyński. Skaut Naczelny zwiedza obóz harcerek rozłożony na Polanie Redłowskiej pod Gdynią specjalnie zorganizowany przez Główną Kwaterę Harcerek. Baden-Powell zatrzymuje się u harcerek na obiedzie.
- 8 I 1941 Robert Baden-Powell umiera. Na nagrobku zostaje mu wykute koło z punktem w środku, które oznacza: „Wykonałem swoje zadanie i poszedłem do domu”.

Od tamtego czasu upływa kolejnych osiem dekad, w trakcie których skauting rośnie. Dziś harcerze i skauci, przewodniczk i skautki obecne są w 170 państwach i w kolejnych 58 terytoriach gromadząc w sumie 50 milionów ludzi na świecie¹. Każdego roku organizowane są zloty krajowe i międzynarodowe takie jak Intercamp, Central European Jamboree (CEJ), Światowe Jamboree Skautowe, Światowe MOOTy, Roverway i inne – nie sposób wymienić każdego z nich.



¹ <https://www.scout.org/worldwide>, dostęp z 26.12.2019

Zasady współpracy zagranicznej jednostek ZHP

Uchwała Głównej Kwatery ZHP nr 164/2016 z dnia 3 listopada 2016 r. w sprawie zatwierdzenia "Zasad współpracy zagranicznej jednostek ZHP"

Wstęp

1. Związek Harcerstwa Polskiego współpracuje ze środowiskami i organizacjami harcerskimi za granicą oraz organizacjami skautowymi zrzeszonymi w Światowej Organizacji Ruchu Skautowego WOSM, Światowym Stowarzyszeniu Przewodniczek i Skautek WAGGGS i Międzynarodowym Bractwie Skautów i Przewodniczek (dorosłych) ISGF.
2. Współpraca ta może przybierać następujące formy:
 - 1) wymiana grup,
 - 2) udział w konferencjach, seminariach, kursach,
 - 3) udział w zlotach i obozach międzynarodowych,
 - 4) wspólna organizacja przedsięwzięć programowych,
 - 5) służba ochotnicza i inne programy realizowane na terenie ośrodków skautowych,
 - 6) korespondencja,
 - 7) inne.
3. Jednostki ZHP mogą współpracować wyłącznie z organizacjami, których cele nie są sprzeczne z celami ZHP.
4. Wszystkie przedsięwzięcia współpracy zagranicznej powinny służyć realizacji celów wychowawczych danej jednostki ZHP.

Zasady organizacji współpracy zagranicznej

5. Realizowanie przedsięwzięć zagranicznych odbywa się na dwóch poziomach – koordynatora i bezpośredniego organizatora. Koordynatorem współpracy zagranicznej jest jednostka ZHP, która odpowiada za przebieg całego przedsięwzięcia. Organizatorem współpracy zagranicznej jest jednostka ZHP, która podejmuje się wykonania danego zadania.

Koordynatorzy

6. Koordynatorem współpracy zagranicznej w przypadku przedsięwzięć ogólnozwiązkowych oraz w przypadku współpracy z organizacjami i środowiskami harcerskimi za granicą jest Główna Kwatera ZHP, w imieniu której występuje członek Głównej Kwatery odpowiedzialny za sprawy zagraniczne, kierownik Wydziału Zagranicznego GK ZHP, komisarze

zagraniczni ZHP, sekretarz zagraniczny ds. ISGF. We wszystkich pozostałych przypadkach koordynatorami są chorągwie, w imieniu których występują pełnomocnicy komendantów chorągwi ds. zagranicznych.

7. Zadaniem koordynatora współpracy zagranicznej jest:
 - 1) gromadzenie informacji o współpracy zagranicznej na swoim terenie,
 - 2) działalność informacyjna i szkoleniowa na temat światowych organizacji skautów i przewodniczek i możliwości współpracy zagranicznej,
 - 3) wyznaczanie lub akceptowanie organizatorów konkretnych przedsięwzięć,
 - 4) zatwierdzanie programów obozów zagranicznych, obozów z udziałem gości zagranicznych realizowanych w kraju i innych przedsięwzięć o charakterze międzynarodowym,
 - 5) udzielanie pomocy i nadzorowanie organizatorów w trakcie realizacji zadań,
 - 6) współpraca z Wydziałem Zagranicznym, w tym z komisarzami zagranicznymi i sekretarzem zagranicznym ds. ISGF oraz z hufcowymi instruktorami ds. zagranicznych w ww. zakresie (dotyczy koordynatorów na poziomie chorągwi).
8. W uzasadnionych przypadkach koordynator może przekazać część swoich zadań i uprawnień niżej - na szczebel odpowiednio chorągwi lub hufca.

Organizatorzy

9. Organizatorem współpracy zagranicznej może być drużyna, szczerp, hufiec, chorągiew, Główna Kwatera lub inna jednostka organizacyjna ZHP, która podejmuje się wykonania danego zadania.
10. Organizator podlega w zakresie danego zadania swojemu koordynatorowi.

Rekrutacja organizatorów i uczestników współpracy zagranicznej

11. W przypadku propozycji współpracy zagranicznej, której uczestnicy będą reprezentować cały Związek, rekrutację przeprowadza Wydział Zagraniczny GK ZHP. Jeżeli propozycja dotyczy określonego zagadnienia czy obszaru działania, rekrutacji dokonuje się w porozumieniu z odpowiednimi wydziałami i/lub zespołami GK ZHP. W przypadku osób niebędących instruktorami Głównej Kwatery i członkami władz naczelnych ZHP konieczna jest pozytywna opinia pełnomocnika komendanta chorągwi ds. zagranicznych i zgoda odpowiedniego komendanta (hufca, chorągwi).
12. W przypadku propozycji kierowanych do dużej liczby uczestników (np. jamboree, zloty) oferta udziału upowszechniana jest w serwisach

internetowych GK ZHP oraz komunikatach adresowanych do komend chorągwi i hufców.

13. Główna Kwatera ZHP może skierować propozycję współpracy zagranicznej bezpośrednio do danej chorągwi lub hufca, uwzględniając możliwości, doświadczenie i potrzeby rozwoju tej jednostki. Odbywa się to za wiedzą odpowiedniego pełnomocnika komendanta chorągwi ds. zagranicznych.

Obieg informacji

14. Współpraca zagraniczna na poziomie krajowym jest nadzorowana przez GK ZHP.
15. Tylko GK ZHP może nawiązywać kontakt z zarządami organizacji skautowych na szczeblu światowym, regionalnym (np. europejskim) i krajowym.
16. Osoba lub jednostka ZHP, uczestnicząca w przedsięwzięciu, dla którego koordynatorem jest GK ZHP, zobowiązana jest do złożenia pisemnego sprawozdania po zakończeniu przedsięwzięcia lub jego etapu. Decyzję o złożeniu sprawozdania w pozostałych przypadkach podejmuje właściwy pełnomocnik komendanta chorągwi ds. zagranicznych.
17. Komenda chorągwi zobowiązana jest do posiadania pełnej informacji na temat współpracy zagranicznej podległych jej jednostek i do udostępniania jej Głównej Kwaterze ZHP.
18. Jednostki ZHP mają obowiązek informowania właściwego pełnomocnika komendanta chorągwi ds. zagranicznych o realizowanej przez siebie współpracy zagranicznej (nie dotyczy korespondencji z partnerami z zagranicy) oraz uzyskania akceptacji pełnomocnika komendanta chorągwi ds. zagranicznych w odniesieniu do nowych projektów współpracy.



Zagranica czeka na wędrowników

Sylwia Sieczkowska

O tym jak niesiona zamiłowaniem do Wysp Brytyjskich szukałam sposobu aby jak najtaniej spędzić tam jak najwięcej czasu oraz o tym jak mi się to udało. O tym jak pracowałam w budynkach, do których budowy rękę przyłożył Baden-Powell oraz o tym jak miałam okazję poznać ludzi z przeróżnych zakątków świata. No, i jeszcze o tym jak spotkałam Beara Gryllsa. Gotowi?

Etap poszukiwań wbrew pozorom nie trwał długo, ponieważ jak się szybko okazało tani sposób na spędzenie dwóch miesięcy za granicą istnieje i to na wyciągnięcie ręki. Wolontariat w centrach skautowych rozsianych po całym świecie, ot rozwiązanie. Spanie za darmo, jedzenie za darmo, jeden dzień w tygodniu i co drugi weekend wolne, z dłuższym „urlopem” też nie ma problemu. Jest za to praca.

Pierwsze kroki w skautowym centrum

Znajduję się w jednym z brytyjskich ośrodków skautowych, pierwszym i najstarszym – Youlbury Scout Activity Centre w Oxfordzie. Pogoda ładna, żadna stereotypowa „angielska pogoda”. Ciepła i słoneczna druga połowa sierpnia. Mieszkam w budynku zwanym „Team building” wraz z pozostałymi wolontariuszami i instruktorami zajęć linowych. Mój pokój dzielę z drugą Polką, która co prawda nie jest harcerką, studiuje w Anglii, ale chciała spędzić wakacje na wolontariacie. Przebiega przeze mnie dreszczyk pozytywnej emocji kiedy myślę, że spędzę w tym miejscu następne dwa miesiące. Wszystko jest takie nowe i... międzynarodowe.

Jak już wspomniałam, Youlbury Scout Activity Centre jest najstarszym ze wszystkich ośrodków skautowych w Wielkiej Brytanii. Znajduje się na obrzeżach Oxfordu w malowniczej scenerii pól i łąk. Sam ośrodek położony jest na wzgórzu na terenie lasu, ale ma dobre połączenie z miastem. W Youlbury stoją budynki, do których budowy rękę przykładął sam sir Robert Baden-Powell. Potwierdzają to tablice pamiątkowe. U podnóża znajduje się budynek, w którym mieszkają wolontariusze, strzelnica oraz budynek ze sprzętem i pokojami dla gości. Na szczycie mieści się budynek managementu, kolejne budynki z pokojami dla gości oraz muzeum im. Johna Kirby’ego. Muzeum jest wyjątkowe, ponieważ, jak się dowiedziałam, jest to jedyne muzeum skautingu w Wielkiej Brytanii, jedyne z tak dużym zbiorem odznak, plakietek, sprawności, mundurów, sztandarów, książek, proporców i wielu innych symboli, i rzeczy związanych z brytyjskim skautingiem. Z ciekawszych eksponatów wymieniałabym siedzisko i róg Baden-Powella, odlew jego stopy, a także pierwsze wydanie „Scouting for Boys”.

Na terenie ośrodka znajduje się kilka pól campingowych przeznaczonych pod biwakowanie oraz urządzenia przeznaczone do zajęć na linach. Ośrodek przyjmuje skautów i osoby prywatne. Można przyjechać na camping z drużyną, zorganizować weekendowy biwak i oczywiście wziąć udział w sesjach na linach z przeszkolonymi instruktorami. Po szczegółowe informacje odsyłam na stronę zlinkowaną na końcu artykułu.

Dzień pracy

Budzik dzwoni o 8. Godzina na ogarnięcie powinna wystarczyć. Wędrujemy pod górę do budynku managementu. Witamy się, dzielimy obowiązkami i ruszamy do pracy. Do 17 jeszcze dużo czasu. Jako wolontariusz bez uprawnień linowych mogę jedynie asystować. Pierwszy raz w życiu widzę gigantyczną huśtawkę (Giant Swing) składającą się z dwóch siedzisk. Taką huśtawkę na wysokość kilkunastu metrów podciąga cała zgraja dzieciaków z patrolu aż osoby związane w siedziskach znajdują się mniej więcej w położeniu równoległym do powierzchni ziemi. Brzmi strasznie? Nagle instruktor spuszcza haczyk i huśtawka z niesamowitą prędkością mknie ku glebie przy dźwięku nieopanowanego pisku przerażenia skautów przykutych do siedzisk. Chwila strachu, kupa emocji, a wspomnienia bezcenne.

W pewnym momencie przez krótkofalówki słyszymy „lunch is ready”. Fakt, wybiła 13, czas się posilić. Do stołu schodzą się wszyscy, także managerowie z góry (tyle, że oni często jeżdżą samochodami). Chwila odpoczynku, luźnych konwersacji i słyszymy kolejne grupy skautów rządnych wrażeń. Tym razem pomagam koledze z Australii. Znaie grę „Skrzynki”? Za chwilę skauci zaczną parami na nie włożyć poczynając od dwóch skrzynek, a potem budując z nich coraz wyższą i wyższą wieżę bez schodzenia na ziemię. Zabawa przednia, ale i ona dobiega końca. Jest godzina 17, więc dla mnie to

WORLD CENTRES

The World Association of Girl Guides and Girl Scouts has World Centres, located in Mexico, Switzerland, India, Africa and the United Kingdom

EXPERIENCE A WORLD OF POSSIBILITIES AT ONE OF OUR FIVE WORLD CENTRES

OUR CABAÑA, MEXICO
PAX LODGE, UK
OUR CHALET, SWITZERLAND
KUSAFIRI, AFRICA
SANGAM, INDIA



czas, by pozbierać sprzęt, umyć toalety i ogarnąć ośrodek. Otuchy dodaje myśl o odpoczynku i obiadokolacji.

To dopiero początek

Zaczynam ogarniać kraje i imiona. Australia, Polska, Węgry, Rosja i, oczywiście, Anglia. Całkiem niezły skład. Jakbym przyjechała wcześniej poznałabym Meksykańczyków. Robi się coraz ciekawiej. Jest piątkowa noc. Wiem, że weekend w ośrodku będzie intensywny, bo przyjeżdżają dzieciaki na camping. Mój weekend także będzie intensywny, ale z innych powodów. Mam wolne, a to oznacza eksplorację Oxfordu od rana do wieczora. Już nie mogę się doczekać. Tak mija dzień pierwszy.

Co stanie się przed kolejnych 59 dni? Pogoda będzie wyjątkowo ładna, wspólna praca zabawna, czasem ciężka, ale przeważnie przyjemna. Pojawi się ciekawy zwyczaj pożegnalnych barbecue dla wolontariuszy, którzy wyjeżdżają. Podczas jednego ze zlotów skautów z Oxfordshire spotkam Beara Gryllsa, który przyleci helikopterem na spotkanie z dziećmi. Helikopter wyląduje na polu apelowym, Bear wybiegnie z niego w kierunku skautów, cała zgraja instruktorów pobiegnie za nim. Uda mi się posłuchać co ma do powiedzenia i zrobić kilka fotek. Pozornie nic, ale podnieta będzie. Wszystko to i zawiązane znajomości uczynią okres wolontariatu zbyt krótkim, a dzień wyjazdu trudnym i niepotrzebnym. Nie kończę tym z całą pewnością moich przygód ze skautingiem, to dopiero początek. Już planuję kolejne wakacje – następne lato stoi pod znakiem Hiszpanii i wolontariatu w Centro Scout Griébal koło Saragossy. Lepiej być nie może!

Poradnik

Aby dostać się na wolontariat wystarczy wysłać aplikację zgłoszeniową zatwierdzoną przez Komisarza zagranicznego ZHP oraz dołączyć opinię komendanta hufca (po angielsku oczywiście). Zazwyczaj wymagana jest także opinia Pełnomocnika Komendanta Chorągwi ds. zagranicznych.

Niektóre Centra przyjmują wolontariuszy na konkretnych okres np. 3 miesięcy. Należy się zorientować zawczasu jak to wygląda. Nocleg oraz jedzenie zapewnia ośrodek. Martwicie się tylko o dojazd i ewentualne atrakcje oraz przyjemności, które pokrywacie z własnej kieszeni.

Wolontariusz nie dostaje wynagrodzenia, ale instruktor po treningu już tak. Trening polega na kilkudniowym szkoleniu, podczas którego kandydaci przygotowani są do prowadzenia zajęć. Szkolenie i możliwość zarobku dostajecie jeżeli mówicie płynnie po angielsku i zostajecie w ośrodku na min. pół roku. Inaczej nie ma to sensu. W czasie

kiedy ja byłam w Youlbury, osoby przeszkolone przez ośrodek dostawały 50 funtów tygodniowo².

Youlbury to miejsce zdecydowanie godne polecenia. Ludzie bardzo otwarci i znający się na współpracy z wolontariuszami. Czułam się traktowana bardzo dobrze, czułam się ważną częścią ośrodka.

Opisana przez Sylwię historia odnosi się do wyłącznie jednego z wielu centrów skautowych znajdujących się w Wielkiej Brytanii. W wielu państwach Narodowe Organizacje Skautowe (NSO – National Scout Organization) tworzą tego typu ośrodki. Jeśli zaś pragniesz spróbować swoich sił jako wolontariusz w oficjalnych światowych ośrodkach skautowych WOSM i WAGGGS – poniżej linki do ich stron. Najbliższe ośrodki znajdują się w Londynie i Szwajcarii.

Przydatne linki

Strona, na której znajdziecie listę brytyjskich ośrodków skautowych:

<https://www.scoutadventures.org.uk/all-centres>

Strona, na której znajdziecie listę światowych ośrodków skautowych WAGGGSu:

<https://www.waggs.org/en/our-world/world-centres/>

Strona światowego ośrodka skautowego WOSM: <https://www.scout.org/kisc>

² Było to w roku 2010

Współpraca międzynarodowa czy wyjazd zagraniczny?

Piotr Miara

Współpraca czy wyjazd?

Na początku każdej przygody należy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy chcemy współpracy międzynarodowej, czy wyjazdu zagranicznego. To pytanie zawiera w sobie najważniejsze zagadnienie, jakim powinniśmy zająć się na początku. Wyjazd zagraniczny jest oczywiście dużą atrakcją dla drużyny harcerskiej. Lecz do tego nie potrzebujemy organizacji harcerskiej, by wyjechać za granicę. Na taki urlop można pojechać z rodzicami, znajomymi i posmakujemy trochę świata. Natomiast współpraca międzynarodowa jest konkretnym doświadczeniem w trakcie wspólnej imprezy z partnerem zagranicznym, które potrwa przynajmniej kilka dni. Taka współpraca może być zorganizowana zarówno w Polsce, jak i za granicą. I dopiero taka współpraca pozwoli nam doświadczyć prawdziwego ducha skautowego. Dzięki niej przeżyjemy pełnię doświadczeń międzykulturowych, gdy stworzymy mieszany zespół harcerzy z Polski wraz z zagranicznym partnerem. Moim zdaniem wyjazd zagraniczny jest ułomną formą korzystania z możliwości, jaką jest członkostwo w światowych organizacjach skautowych WOSM, WAGGGS. I tylko współpraca międzynarodowa będzie przepustką do noszenia plakietki WOSM lub WAGGGS na mundurze. Będę zatem zachęcał do wspaniałej przygody skautowej, jaką jest współpraca międzynarodowa. Moim celem jest przybliżenie organizacji niemieckich skautów, Niemiec jako kraju i zagadnień międzykulturowych. Elementy tego rozdziału, dotyczące zagadnień międzykulturowych, można przez analogię wykorzystać również do innych organizacji skautowych.



Niemieckie organizacje skautowe

Skauting w Niemczech powstawał m. in. poprzez te same wpływy, co w Polsce. Czyli doniesienia prasowe o Baden-Powellu i jego metodzie, tłumaczenia „Scouting for Boys”. Ale sytuacja w Niemczech na początku XX wieku była diametralnie inna niż w Polsce. Harcerstwo polskie powstawało jako organizacja patriotyczna, wychowująca przyszłych obywateli nie istniejącej jeszcze Polski, której niepodległość była najważniejszym celem. I był to ruch społeczny, którego niesamowitym plusem było zaangażowanie światłych i mądrych ludzi, m. in. pedagogów otwartych na nowoczesne idee, do tworzenia organizacji społecznej. W Niemczech natomiast młodzi ludzie tworzyli z jednej strony organizacje młodzieżowe, które buntowały się przeciw mieszczańskiej mentalności konserwatywnego społeczeństwa kajzerowskiego cesarstwa i wpływom przemian industrialnych na społeczeństwo. Z drugiej strony nowo powstający skauting został zagarnięty przez oficerów wojskowych i notabli państwowych. Uzyskał przez to wsparcie państwa niemieckiego. Na skauting w Niemczech wpływ wywarły także kościelne ruchy młodzieżowe.

Organizacją młodzieżową, która zostawiła swój silny wpływ na niemiecki skauting jest ruch powstały pod koniec XIX wieku o nazwie Wandervogel, po polsku Wędrowny Ptak. Ruch ten głosił kult przyrody ojczyściej, nordyckiego piękna, mitologii germańskiej. Odrzucał on podziały partyjne i klasowe na rzecz stworzenia „wspólnoty ludowej” Niemców. Szczególnie widoczne to było w powrocie do dawnych piosenek, wędrownie, ubiorach wzorowanych na strojach ludowych, dawnych instrumentach, które były ponownie używane. W początkach swej działalności Wandervogel był organizacją nacjonalistyczną, a Tadeusz Wyrwalski w książce "Rozwój idei puszczańskiej w skautingu 1902-1939" opisuje ten ruch, jako organizację o charakterze również puszczańskim. Początkowy charakter skautingu niemieckiego, który wynikał z „upaństwowienia” generował początkowo konflikty między skautingiem, a Wandervogel. Jednak późniejsze doświadczenia, między innymi I wojny światowej, zatarły te animozje i dochodziło nawet do łączenia lokalnych organizacji Wandervogel z niektórymi organizacjami skautowymi. Wiele z organizacji skautowych w Niemczech ma w nazwie *Freie, Unabhaengige, Autonome* jako wyraz niezależności, której brakło na początku ruchowi skautowemu w Niemczech. Choć dzisiaj to anachronizm, gdy w Europie organizacje skautowe są z natury rzeczy pozarządowe.

Nazwy obecnych organizacji zawierają również określenia *Christliche, Evangelische, Katholische*, gdyż jest to wcześniejszy wpływ kościelnych ruchów młodzieżowych, z których powstały kolejne organizacje skautowe. Wiele z tych organizacji pod względem osobowości prawnej to część kościoła katolickiego lub ewangelickiego.

Specyfika niemieckiego skautingu

Niemiecki skauting jest do pewnego stopnia wyjątkowy, co wynika z genezy i historii. Obecnie w Niemczech można doliczyć się około 200 organizacji skautowych. I tak jest od samego początku ruchu skautowego w Niemczech – powstawało równolegle wiele organizacji. Dzieliły się i łączyły. Obecnie cztery z tej liczby tworzą tzw. Ring i za jego pomocą są członkiem WOSM, WAGGGS. Ring to federacja na potrzeby WOSM, WAGGGS. Oczywiście większość z nich będzie miała charakter lokalny lub regionalny i ma wielkość naszego szczebu lub hufca. Jest to odzwierciedlenie specyfiki Niemiec, które przez wieki były podzielone na państwa, księstwa, wolne miasta, itp. Dopiero Królestwo Pruskie w drugiej połowie XIX wieku zjednoczyło Niemcy, które pozostały i tak krajem związkowym. Przez co regionalizmy w Niemczech są nie do pojęcia przez Polaka, który się z nimi zetknie pierwszy raz. To jest jedna przyczyna wielości organizacji skautowych w Niemczech. Druga z kilku przyczyn, to samo pojęcie harcerz, które brzmi po niemiecku *Pfadfinder*. W Polsce to pojęcie naturalnie jest zarezerwowane dla organizacji posługującej się metodą harcerską. W Niemczech nadużywane jest powszechnie na potrzeby np. organizacji młodzieżowej zajmującej się pracą socjalną, czy organizowania dzieciom wolnego czasu. Niemieckie określenie harcerz nie niesie takiego ładunku emocjonalnego i historycznego, co w Polsce. Ma to swoje konsekwencje w odbiorze społecznego skautingu w Niemczech, który jest przez to traktowany, jak każda inna organizacja młodzieżowa, czy klub sportowy. ZHP w Polsce cieszy się dużo większą estymą i ma większe poważanie społeczne, za co możemy być wdzięczni naszym poprzednikom. Bo drużynowy idący z prośbą do dyrektora szkoły w Niemczech, nie jest w stanie załatwić takich spraw, jak się to u nas przyjęło.

Kluft w języku niemieckim określa strój, czyli ubiór skauta. I jest to tylko bluza. Ważne, że jest to właśnie strój, a nie mundur. Historycznie, po doświadczeniach Hitlerjugend, które przejęło prawie wszystkie formy zewnętrzne i organizacyjne od skautów w Niemczech, społeczeństwo niemieckie nie jest gotowe na takie formy, jak mundur i musztra. Tak samo nasze pojęcie patriotyzmu, czyli apel z flagą narodową, duma z niej, nie mieszczą się w codzienności niemieckiej. Dlatego na zlotach w Niemczech szybciej zobaczymy na namiotach flagi landów lub miast, niż flagę narodową Niemiec.

Halstuch to chusta, która ma jednak całkiem inne znaczenie niż u nas. Chusta albo jest oznaką przynależności do danej organizacji – np. w BdP jest to granatowa chusta z żółtą lamówką, albo jest oznaką przynależności do danej grupy wiekowej. Niemiecka chusta narodowa, którą stosują najczęściej organizacje z Ringu na imprezach międzynarodowych, ma kolor czerwono-ceglasty, a lamówka ma prostokąty w kolorach flagi niemieckiej.

Pomimo upływu wielu lat od zjednoczenia Niemiec w roku 1990, nadal mocno widoczna jest różnica w liczebności drużyn i skautów między „starą RFN” i nieistniejącą już NRD. Na obszarze byłego NRD, gdzie panował ustrój socjalistyczny, jedyną enklawą, gdzie liczbie rozwija się skauting, jest Berlin i jego najbliższe okolice. Natomiast na pozostałej części dawnego NRD działają jedynie nieliczne drużyny.



Wakacyjne formy pracy

Wynikiem wpływu organizacji Wandervogel jest niechęć do typowo skautowego obozu stacjonarnego, powszechną formą jest natomiast forma podobna do naszego obozu wędrownego. Nosi to nazwę *die Fahrt*. Fahrt jest obecnie bardzo często realizowane za granicą Niemiec. Obecnie modnym kierunkiem wyjazdów skautów niemieckich jest Skandynawia i kraje byłego ZSRR. Porównując te dwie formy trzeba wyraźnie powiedzieć, że Fahrt trwa zasadniczo krócej, bo 10-14 dni, niż prawdziwy 21 dniowy obóz harcerski szczerpu czy drużyny. Nasz obóz wymaga więcej wysiłku organizacyjnego i wymaga więcej od harcerzy, którzy muszą np. wyprać większość swoich rzeczy, świadczyć służby na rzecz społeczności obozowej. Socjalizacja w takich warunkach też jest dużo silniejsza. Służba obozowa ma u nas charakter obowiązku rotacyjnego. W Niemczech robią to ochotnicy, którzy w danej chwili się zgłoszą.

Drużyna czy szczerp?

Stamm to określenie, które może początkowo wprowadzać nieporozumienia. Dostatecznie długo studiowałem statuty niektórych organizacji niemieckich i historię niemieckiego ruchu skautowego, by arbitralnie stwierdzić, że najlepszym odpowiednikiem tego słowa po polsku jest drużyna wielopoziomowa, jako podstawowa jednostka organizacyjna w niemieckim skautingu. Zawiera ona wszystkie pionory wiekowe. Słownikowo Stamm oznacza oczywiście szczerp. Ale odwracając sytuację, nikt nie szuka w słowniku określeń jednostek rycerskich w języku niemieckim na odpowiedniki hufca i chorągwi. Tylko w użyciu są określenia okręg, obwód i region.

Grupy wiekowe są bardzo podobne do grup wiekowych w ZHP. Ale każda organizacja nazywa je po swojemu i należy to sobie zawsze wyjaśnić z partnerem.

Gut Pfad

Pozdrowieniem skautowym w Niemczech jest *Gut Pfad*, co oznacza w wolnym tłumaczeniu „dobrej ścieżki”, „dobrego śladu”. Jest to odpowiednik naszego „czuwaj!”. Chociaż nie jest tak powszechnie używane, jak u nas. Częściej stosuje się je na pożegnanie, a nie przywitanie. Nasza pieśń „Ogniska już dogasa blask” śpiewana na rozwiązanie kręgu jest znana i śpiewana, oczywiście w wersji niemieckiej, dość powszechnie. Pieśń ta opiera się zresztą na szkockiej melodii ludowej i śpiewana jest w kręgach anglosaskich na sylwestra.

Schwarze Zelte to nazwa czarnych namiotów, którymi posługuje się większość drużyn w Niemczech. Namioty te nazywane są *Jurte*, czyli jurta po polsku i *Khote*, czyli kota. Kota z wyglądu przypomina małe indiańskie tipi. Zostały one opracowane pod koniec lat 20. XX wieku jako fascynacja schronieniami nomadów syberyjskich. Ich największą zaletą jest możliwość palenia ogniska w środku. Dzięki temu w namiocie jest ciepło w chłodne dni, można wysuszyć odzież podczas wielodniowych opadów na obozie. Niemieccy skauci potrafią łączyć te namioty w naprawdę duże konstrukcje, co może budzić podziw.

Różnice między ZHP a organizacjami niemieckimi w praktyce

Kolegialność w zarządzaniu drużyną dość mocno różni ZHP od skautów niemieckich. U nas drużynowy ma w większości wypadków samodzielność w podejmowaniu codziennych decyzji. Rada drużyny ma znaczenie w decyzjach strategicznych, długofalowych. W Niemczech dyskutuje się namiętnie i długo, co czasem nie prowadzi do zajęcia wspólnego stanowiska. Rozmawia się nawet o tym, jak będą zmywane naczynia, co budzi często nasze zdziwienie. U nas pada polecenie służbowe i z przełożonym mało kto dyskutuje, bo jest to doświadczony instruktor, który ewentualnie poniesie odpowiedzialność za błędne decyzje.

10. punkt prawa harcerskiego nie funkcjonuje w Niemczech, choć ruchy młodzieżowe, które wywarły wpływ na niemiecki skauting propagowały idee abstynencji. Dlatego niech nie zdziwią nikogo kawiarenki z alkoholem na zlotach skautowych w Niemczech. Bądź ognisko wędrowników niemieckich ze skrzynką piwa. Takie rzeczy można zawsze omówić na początku współpracy i wyznaczyć miejsce dla palaczy na uboczu. A sami Niemcy przyznają, że kilkanaście dni abstynencji od alkoholu nie spowoduje strat moralnych.

W Niemczech nie cieszą się powodzeniem płasy ogniskowe. Samo ognisko nie ma tradycyjnej formy, jak u nas. Nie ma żadnej ustalonej rytuałem formy. Przy ognisku śpiewa się również dużo piosenek angielskojęzycznych, co prawie nie występuje u nas. Organizacje niemieckie bardzo poważnie traktują kwestie ochrony środowiska i dla przykładu stosowanie naczyń jednorazowych jest bardzo nietaktowne. Duży nacisk jest kładziony na postawy przyjazne dla środowiska, np. propagowanie publicznych środków transportu.

Organizacje skautowe w Niemczech

Najważniejszym partnerem dla ZHP są oczywiście organizacje skupione w federacjach RDP, RdP nazywanych potocznie Ringami. Są one powołane celem członkostwa poszczególnych organizacji w WOSM - RdP, WAGGS - RDP, oraz do zajmowania wspólnego stanowiska na zewnątrz federacji. Natomiast nie prowadzą prawie żadnej wspólnej działalności. Nazwałbym je wręcz konfederacjami niż federacjami. Ringi nie posiadają praktycznie żadnych władz wykonawczych. Obydwie federacje liczą łącznie około 200 000 członków.

Deutsche Pfadfinderschaft Sankt Georg (DPSG). Pierwotnie organizacja męska, obecnie koedukacyjna, należy tylko do WOSM, katolicka, liczy około 95 000 członków. Strój w kolorze piaskowym.

Bund der Pfadfinderinnen und Pfadfinder (BdP). Nie związany z żadną religią, liczy 30 000 członków, koedukacyjna. W latach 80. i 90. XX wieku silnie współpracująca z ZHP. Przedstawia nurt organizacji, która kontynuuje również idee ruchu Wandervogel. Najbardziej umuzykalniona organizacja z członków federacji RdP, RDP. Strój granatowy.

Pfadfinderinnenschaft St. Georg (PSG). Organizacja żeńska, choć istnieją podjedyncze drużyny, w których są również chłopcy. O charakterze katolickim. Członek tylko WAGGS. Liczy prawie 10 000 członków. Strój w kolorze błękitnym.

Verband Christlicher Pfadfinderinnen und Pfadfinder (VCP). Organizacja ewangelicka, liczy 47 000 członków, koedukacyjna. Strój w kolorze szarym.

Warto wspomnieć o federacji DPV. Deutscher Pfadfinderverband jest miejscem, gdzie gromadzi się kilka, kilkanaście organizacji stosujących metodę Baden-Powella.

Łącznie DPV ma około 29 000 członków. DPV rozmawia od wielu lat z BdP na temat wejścia do Ringu, a tym samym do WOSM, WAGGGS. Ale jak przyznają sami Niemcy, na wieloletnich rozmowach na razie się kończy.

Ta lista nie wyczerpuje, oczywiście, licznych organizacji posługujących się metodą skautową.



Jak znaleźć partnera i zorganizować wymianę?

Piotr Miara

Szukanie partnera

Każda współpraca musi posiadać minimum dwie strony, dwóch partnerów. Musimy tego partnera znaleźć, chyba, że mamy szczęście i los sam nam podsunął okazję, i mamy w wyniku przypadku chętnie środowisko skautów do współpracy.

Jest kilka sposobów poszukania sobie partnera. Można napisać list intencyjny w języku angielskim, lub języku używanym w kraju, z którym chcemy współpracować. List taki powinien dokładnie opisać nasze zamiary. Należy go wysłać do Wydziału Zagranicznego GK z prośbą o przekazanie go oficjalną drogą do organizacji skautowej, ponieważ szukamy partnera. Drugim sposobem jest śledzenie ogłoszeń na stronie lub Facebooku Wydziału Zagranicznego GK (zhp.pl), gdyż skauci też sami szukają możliwości współpracy z nami, chcą przyjechać np. na obóz do Polski, zapraszają na swoje zloty. Można poprosić też o pomoc swojego chorągwanego pełnomocnika ds. zagranicznych, gdyż część chorągwi utrzymuje kontakty za granicą. Jeszcze innym sposobem jest zgłoszenie się i udział w seminariach, konferencjach lub podobnych imprezach organizowanych przez WOSM, WAGGGS. Świetnym sposobem jest też udział w zlotach skautów, na które zapraszane jest ZHP. Wyjazd na taki zlot może być świetną okazją do nawiązania kontaktów.

Warto też nadmienić, że są możliwości współpracy bez szukania partnera. Takie okazje trafiają się, gdy indywidualnie zgłaszamy się jako IST, czyli International Service Team, który pomaga w organizacji zlotu organizacji skautowej w ich zlocie, albo na zlot ZHP przyjeżdżają goście zagraniczni i potrzeba zaopiekować się taką drużyną zagraniczną u nas. Możemy też zgłosić się na wolontariat do ośrodków skautowych, by np. poszerzyć swoje kompetencje językowe i wzbogacić doświadczenie życiowe.

Przygotowanie do współpracy

Pierwsze, o czym należy pamiętać, to to, że nasz partner z pewnością będzie się różnił od nas. Tak, jak się różnią między sobą drużyny w ZHP, bo każda jest zbiorem indywidualności, ma inną historię i czasami specjalność, tak samo drużyna naszego zagranicznego partnera będzie wyjątkowa i niepodobna do innej. Dodatkowo każda z organizacji skautowych ma swoją specyfikę i będzie miało to wpływ na drużynę z tej organizacji.

Dlatego należy ustalić ze swoim partnerem dużo wcześniej, zanim zaczniecie wspólny projekt, zasady, jakie będą panowały. Są tu dwie szkoły. Pierwszą, którą polecam ze

swojego doświadczenia, to szukanie minimum, które zadowoli obydwie strony. Druga szkoła, to trzymanie się tylko zasad panujących w kraju, w którym jest projekt. Ale to się sprawdza raczej w środowiskach doświadczonych we współpracy zagranicznej i otwartych na komunikację międzykulturową. Wracając do pierwszego rozwiązania, należy wytłumaczyć partnerowi, co chcemy robić, na czym szczególnie nam zależy i dlaczego. Wtedy obydwie strony ustalają rytm dnia, menu, program i inne sprawy organizacyjne. Dodatkowo bardzo ważne jest, by kadra się dogadywała, gdyż uczestnicy natychmiast zauważają spory i niechęci, które im się udzielają.

Najlepiej omawiać z partnerem krok po kroku, co chcemy robić i jak. Począwszy od najbardziej prozaicznych spraw organizacyjnych i socjalnych po program. Oczywiście w rozmowie należy dążyć do konsensusu i porozumienia, a nie do dysputowania o wyższości tego, czy innego rozwiązania. Z jednej strony zalecam delikatność i wrażliwość na oczekiwania partnera, z drugiej strony musicie go też uświadomić, że w Polsce ze względu na nasze tradycje i prawo nie da się zrealizować każdego oczekiwania.



Nie tylko wymiana

Poza obozem zagranicznym, istnieją także inne formy współpracy międzynarodowej. To właśnie od nich warto zacząć swoją przygodę z poznawaniem innych Narodowych Organizacji Skautowych. Możecie zrobić wspólnie dłuższy biwak, wędrowkę lub spływ kajakowy. Noclegi mogą być zorganizowane w schroniskach turystycznych lub młodzieżowych. Zachęcam nawet do spróbowania na początek łatwiejszych form współpracy, niż obóz, gdyż pozwoli to lepiej się poznać. A po pierwszych, pozytywnych wspólnych doświadczeniach łatwiej będzie zrealizować bardziej ambitny projekt.

Najlepsza gra

Wiek uczestników odgrywa dużą rolę w powodzeniu projektu. Uczestnicy łatwiej nawiążą kontakt z rówieśnikami, gdyż będą mieli podobne zainteresowania, podobnie zareagują i będą na podobnym poziomie rozwoju psychofizycznego. Pomoże to szybciej nawiązać kontakt, a gry integracyjne szybciej spełnią swoją rolę, bo będą adekwatne do wieku. Jeśli jesteśmy już przy grach integracyjnych, to przygotujcie sobie kilka gier, które przełamią lody i pozwolą się pośmiać, rozluźnić. Polecam na początek stosowanie gier, gdzie nie ma potrzeby, by uczestnicy się wysławiali, albo gry z angielskim słownictwem, gdyż będą one na podobnym poziomie trudności dla obydwu stron. Nie zalecam jednak gier, w których panuje zasada, że uczestnicy odpadają i odchodzą z kręgu uczestników, aż pozostanie ostatnia osoba, czyli zwycięzca. Taka reguła czyni grę nudną dla osób, które odpadły wcześniej i dezintegruje grupę, czyli mamy odwrotny efekt do zamierzonego. Lepiej stosować zasadę, że gra ma kilka, kilkanaście rund. A zamiast wykluczać osobę z gry, bo zrobiła błąd, niech taka osoba wchodzi na miejsce prowadzącego grę, który wchodzi jako uczestnik i tak w kółko.

Komunikacja międzykulturowa

Aby prawidłowo zrealizować projekt, prowadzący powinni wiedzieć, jak poprawnie zastosować komunikację międzykulturową. Gdy partnerem będą skauci z kraju chrześcijańskiego, z alfabetem łacińskim, opartego na prawie rzymskim i filozofii greckiej, będzie nam łatwiej zrobić pierwsze kroki. Choć i tak wystąpią pewne różnice kulturowe, które musimy wziąć pod uwagę. Oczywiście nie wystąpią wtedy tak duże rozbieżności, jak z kulturą kraju muzułmańskiego opartego na prawie religijnym, czyli szariatcie, gdzie równouprawnienie kobiet i mężczyzn nie istnieje albo też z odległym krajem z Azji, gdzie pojęcie praw człowieka są nieznane lub pomijane. Wtedy komunikacja międzykulturowa musi być naprawdę na wysokim poziomie i polecam dobre zapoznanie się z tym zagadnieniem. Nie mniej - kluczem do sukcesu jest poznanie wcześniej kraju partnera i jego samego: z jakiego regionu pochodzi, z czego są dumni jego mieszkańcy? Dobrym rozwiązaniem jest spotkanie zapoznawcze choćby liderów, czyli funkcyjnych drużyny przed właściwym projektem. Pomoże to nawiązać kontakt emocjonalny i porozumienie. Moim zdaniem współpraca przebiega wtedy dobrze, gdy liderzy się lubią, rozumieją i są zorientowani na podobne cele. Wtedy również grupy biorące udział w projekcie będą się dobrze rozumiały. Postarajcie się dobrze poznać jako liderzy, a Wasze drużyny będą również miały z tego korzyść. Chyba każda współpraca wieloosobowych grup opiera się na partnerstwie liderów.

Nie należy zapominać o upominkach, które dobrze jest wręczyć partnerowi w uroczysty sposób. Upominki te powinny nawiązywać do naszej organizacji, bądź też do lokalnych specjałów. Spokojnie można obdarować partnera ptasim mleczkiem,

krówkami i innymi wytworami dostępnymi głównie w Polsce. Zastanówcie się przed takim wydarzeniem, czym możemy się pochwalić jako Polacy? Kultura, sztuka, produkcja, a może macie jeszcze inne pomysły?

Poznanie zwrotów grzecznościowych w języku partnera to minimum, na jakie powinniśmy się zdobyć przy realizacji wspólnego projektu. Powiedzenie partnerom w ich języku *proszę, dziękuję, dzień dobry, dobranoc, dobrze* spowoduje miłe wrażenie, a nam da możliwość poznania choćby podstawowych zwrotów, które możemy przyswoić i stosować w miłym towarzystwie.

Dieta

W Polsce nie są tak rozpowszechnione diety z powodu przekonań lub religii. Bezwzględnym warunkiem jest omówienie wymagań wobec posiłków takich jak wegetarianizm, weganizm. Do tego dochodzą różnorakie alergie. Jeszcze inną sprawą są diety religijne, czyli dla przykładu eliminacja wieprzowiny w judaizmie, islamie. Do tego dochodzą wymogi uboju rytualnego. Są to sprawy traktowane dużo poważniej niż bezmięsne piątki u katolików.

Praktyki religijne

Jak się okaże już w trakcie wymiany, praktyki religijne być ważnym elementem życia Waszego partnera. Zapytajcie go o to wcześniej: czego oczekuje w tej materii. Może skauci będą chcieli pomodlić się krótko przed posiłkiem, albo na wieczór poświęcić kilka chwil na refleksję? Modlitwa będzie niesamowicie ważna w islamie o wyznaczonych porach dniach.

Be prepared

Mimo starannego przygotowania do projektu, mogą wyniknąć sytuacje, których nie przewidzieliście. Jeśli musicie z tego powodu coś zmienić w ustalonym planie, to porozmawiajcie o tym z partnerem, bo jedną z najważniejszych rzeczy, to trzymanie się pierwotnych ustaleń. Da to stabilność Wam i partnerowi. Jak wspomniałem wcześniej, może się zdarzyć, że coś nie wyjdzie. Wtedy trzeba usiąść do rozmowy. Generalnie współpraca międzynarodowa wymaga elastyczności i kreatywnego podejścia do wielu spraw. Nie można podążać tylko według rutyny i utartych ścieżek. Takie doświadczenie wzbogaca Was jako liderów oraz drużynę.

Home hospitality

Jednym z głównych celów wyjazdów do innych krajów jest poznanie ich kultury, nabycie umiejętności poruszania się w międzynarodowym środowisku, kształtowanie w naszych harcerzach postaw tolerancji i otwartości na świat. Takie też cele stawiają sobie zagraniczni skauci, którzy będą chcieli do Was przyjechać. Poznawanie obcej kultury to jednak nie tylko wizyty w muzeach. Zawsze warto też zobaczyć, jak w danym kraju ludzie żyją na co dzień. Skauting wyszedł naprzeciw tej potrzebie wypracowując formę, jaką jest home hospitality (ho-ho). Zwyczajowo takie wizyty w domach odbywają się przed lub po wspólnym przedsięwzięciu i trwają kilka dni. W tym czasie zaproszeni przez Was skauci mieszkają razem z Wami w Waszych domach i stają się na chwilę członkami rodzin. Spędzacie wspólnie czas, zwiedzacie, wyprowadzacie psa i jecie posiłki. W zależności od możliwości z jedną rodziną może zamieszkać jeden lub kilku zagranicznych gości. Home hospitality nie jest oczywiście obowiązkowym elementem wyjazdów zagranicznych, ale czasem warto podjąć wysiłek zorganizowania takich wizyt. Zawarte wtedy znajomości zazwyczaj pozostają przyjaźniami na lata.



Finanse

Dobrze przygotowane finanse wspólnego przedsięwzięcia będą podstawą sukcesu. Bądźcie przygotowani na szczere i klarowne przedstawienie kosztów projektu swojemu partnerowi, podając ile kosztuje wyżywienie i wszystkie elementy programu, które ustalicie. Za pomocą prostego planu finansowego można wyliczyć każdą pozycję partnerowi i podać, co się składa na ostateczną sumę, jaka składa się na wpłatę za obóz, wycieczkę. Możecie też otwarcie wcześniej podać, co jest w Waszym zasięgu finansowym, a na co patrzycie niechętnie, gdyż generuje to zbyt duże koszty. Przecież nie wszystko musicie robić razem od rana do wieczora.

Jak zorganizować obóz z partnerem zagranicznym

Do dobrej organizacji obozu jest niezbędne stosowanie wymienionych wyżej zasad dla wymiany międzynarodowej. Do tego dojdą wymogi formalne związane z organizacją wypoczynku letniego. Również czas trwania obozu będzie wymagał dużo większego zaangażowania w program i zapewnienie warunków bytowych.

Specyfika takiego obozu będzie odmienna od dotychczasowych doświadczeń. Dla większości drużyn obóz to podsumowanie całorocznej pracy drużyny i kontynuacja sprawdzonych lub upodobanych form i treści. Jeśli planujecie obóz z partnerem z zagranicy, taki obóz będzie wyglądać zupełnie inaczej. Powinien oczywiście zawierać elementy ważne dla Was, bez których obóz nie ma sensu, ale powinien też realizować potrzeby partnera, który również ma podstawowe oczekiwania co do takiej formy. Nie zapomnijcie omówić tego przed wspólnym obozem. Jak widać, obóz ze skautami będzie całkowicie nowym doświadczeniem zarówno dla Was, jak i dla skautów. Trzeba będzie dostosować nasze preferencje do partnera i poprosić o to samo.

Dobrym przykładem niech będą namioty. W ZHP dominują obecnie namioty dziesiątki, które nie są raczej powszechnie używane za granicą. Więc budowanie pryczy, półek przez nas, w naszych dziesiątkach daje nam możliwość dużo łatwiejszej organizacji swoich rzeczy osobistych, niż trzymanie ich przez cały obóz w plecaku. Podczas silnie ulewnych deszczy woda przepływająca przez namiot nie powoduje przemoczenia ubrań złożonych na półkach. Nie oczekujcie, że skauci będą znali nasze tradycje obozownictwa. I dla nich słowo namiot na obozie będzie znaczyło czasami kompletnie co innego.

W czasie takiego obozu nie zapomnijcie też pokazać czegoś więcej w Polsce, niż las w okolicy obozu. Przyjeżdżając do innego kraju każdy chce poznać jego kulturę, zabytki, dorobek. Program obozu powinien zawierać wycieczkę do miasta atrakcyjnego turystycznie.

Organizacja obozu od strony formalnej

Obóz w Polsce z gośćmi zagranicznymi nie będzie różnił się od strony dokumentów niczym od zwykłego obozu. W książce pracy obozu dopiszemy tylko pozycję liczba gości zagranicznych tyle i tyle. Natomiast nasz wyjazd zagraniczny będzie wymagał nieco innego podejścia do organizacji. Zgłasza się go oczywiście jako wypoczynek, jeśli jest w wakacje szkolne (w trakcie HALiZ). Jednak jest nieco mniej wypełniania rubryczek w zgłoszeniu do kuratorium, podaję to według stanu na rok 2019. Obóz zagraniczny, kiedy to nasze środowisko wyjeżdża za granicę, należy zatwierdzić w Komendzie Chorągwi.

Od strony organizacyjnej trzeba być przygotowanym na większą liczbę niespodzianek, o ile oczywiście można mówić o przygotowaniu się do niespodzianek. Rezerwa

finansowa w budżecie obozu, czy wyjazdu musi być stosownie większa, jak jest większa różnica między zasobnością naszych portfeli, a mieszkańców kraju, do którego się udajemy. Musimy rozpoznać realia tego kraju, możliwości podróżowania. Niezbędne jest ubezpieczenie turystyczne, zawierające ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków i kosztów leczenia. Co prawda Europejska Karta Ubezpieczenia Zdrowotnego (EKUZ) daje nam możliwość korzystania w nagłych wypadkach z bezpłatnej pomocy medycznej w krajach Unii Europejskiej. Ale nie pokryje już kosztów nagłego powrotu uczestnika np. z powodu złamanej nogi. Z drugiej strony odpadają nam wszystkie kontrole z Kuratorium Oświaty, Straży Pożarnej i Inspekcji Sanitarnej.

Trzeba sobie uczciwie powiedzieć, że za organizację obozu za granicą powinien zabrać się instruktor z doświadczeniem w organizacji obozów w kraju. Bazując na takim doświadczeniu, łatwiej będzie opanować trudności pojawiające się wynikające z realiów obcego kraju.

Aspekty prawne

Żadna służba, która ma prawo kontrolować obozy harcerskie w Polsce, nie będzie się interesowała gośćmi z zagranicy. Kuratorium Oświaty ma podstawy prawne do zainteresowania tylko obywatelami polskimi, Inspekcja Sanitarna również. Czyli goście zagraniczni wpłacają Wam wpisowe i na tym kończą się wszystkie formalności. Nie wypełniają żadnych kart uczestnika, powinni posiadać swoje ubezpieczenie turystyczne i Europejską Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego, jeśli są mieszkańcami UE.

Arabscy bogacze z Hitlona

Aleksandra Tomala

Zakłopotanie i zabawa

Na zlot stulecia ZHP w Gdańsku w roku 2018 przyjechali nie tylko harcerze z ZHP, ale również wielu skautów. Jako członkini zespołu zagranicznego w czasie zlotu miałam okazję opiekować się między innymi kontyngentem skautów z Arabii Saudyjskiej. Szereg niespodzianek jakie zafundowali mi saudyjscy skauci ze względu na różnice kulturowe stanowił nie lada wyzwanie, czasami wprawiał w zakłopotanie, czasami bawił, ale przede wszystkim uczyła jak różnorodni są ludzie i ich postrzeganie świata.

Patrol uczestników z Arabii Saudyjskiej bardzo szybko odnalazł się na zlocie i łatwo zintegrował ze swoim patrolem partnerskim z Chorągwi Krakowskiej. Saudyjczycy chętnie poznawali naszych harcerzy, wypytywali o tutejsze zwyczaje, byli żywo zainteresowani próbowaniem wszystkiego, co polskie – łącznie z nauką zwrotów w naszym ojczystym języku. Bardzo chętnie dzielili się też swoją kulturą. Przywieźli ze swojego kraju słodycze, przyprawy, kawę, hennę i różne gadżety. Gotowali tradycyjny, aromatyczny, saudyjski obiad dla polskich harcerzy, codziennie częstowali przyprawioną kawą z orientalnego imbryka. Zorganizowali także swój własny namiot, w którym prezentowali swoją historię, kulturę i organizację skautową, częstowali różnymi przysmakami. Uczyli harcerzy swoich piosenek i piosenek, wymieniali się skautowymi gadżetami saudyjskiej organizacji. Aż miło było popatrzeć jak wszyscy włączali się do wspólnej zabawy.

Polski patrol też otoczył opieką swoich podopiecznych i aktywnie angażował ich w różne aktywności oraz tłumaczył co się dzieje na zlocie i co z czego wynika. Wydaje mi się, że ta integracja ponad podziałami przebiega wyjątkowo łatwo wśród dzieci, które nie zastanawiają się zbyt nad cudzymi poglądami, są mniej uprzedzone, mają w sobie naturalną ciekawość i chodzi im przede wszystkim o dobrą zabawę.

Menadżer kontyngentu

Bardzo uprzejmy i wdzięczny był także menadżer kontyngentu Arabii Saudyjskiej, z którym wspólnie cierpliwie rozwiązywałam różne organizacyjne problemy, które co i rusz wyskakiwały (np. bagaże nie doleciały tym samym samolotem, kwestie namiotu narodowego itp.). Menadżer kontyngentu Arabii Saudyjskiej posiadał cechy „rasowego” skauta, był bardzo kooperatywny i niezwykle otwarty. Miałam wrażenie, że nie ma tematu, którego nie mogłabym z nim poruszyć – łącznie z religią, polityką i prawami kobiet. Mimo jego dość liberalnego podejścia, zaskoczyło mnie, kiedy

pewnego razu skomentował, że przyznanie prawa do prowadzenia samochodu kobietom, nie będzie dla nich dobre, bo w ten sposób mężczyźni będą stronić od obowiązków typu zakupy czy odebranie dzieci ze szkoły (co do tej pory było ich powinnością) i wszystko będzie teraz na głowie kobiet. Trudno powiedzieć, jak ocenić taką wypowiedź. Z jednej strony, wychowana w wartościach europejskich, równości obywateli wobec prawa itp, powinnam czuć niechęć do takiego komentarza. Z drugiej strony, z jego perspektywy, to on wyraża większą troskę o prawa kobiet do... wolnego czasu i równego podziału obowiązków między mężczyzną i kobietą.

Moralne zakazy

Niełatwym partnerem był też inny skaut, bardzo uprzejmy, aczkolwiek o nieco bardziej konserwatywnych poglądach. Wprowadzał co i rusz różne zakazy i nakazy swoim podopiecznym w trosce o ich moralność, co nieco mogło ograniczać ich możliwości korzystania z różnych zajęć i nawiązywaniu relacji z innymi osobami na terenie zlotu. Dla samych skautów np. letnie stroje dziewczyn mogły być niemałym szokiem kulturowym (kobiety w Arabii Saudyjskiej chodzą zakrywające ciało od stóp do głów ciemne abaie), aczkolwiek nie dawali tego po sobie poznać. Ciekawe było dla mnie to, że żonaci Saudyjczycy mieli pełno zdjęć swoich dzieci w telefonach, które chętnie pokazywali innym, aby się pochwalić, natomiast zdjęcia żon były zaszyfrowane w chmurze i pokazywane w wielkiej tajemnicy. Saudyjczycy o możliwości posiadania więcej niż jednej żony mówili swobodnie i jak o czymś naturalnym, co mogło być także trudne i spotkać się z niezrozumieniem i może nawet niechęcią ze strony Europejczyka.



Ubodzy skauci

Tego typu różnic kulturowych było co niemiara. Mimo tego, nigdy nie spotkała mnie w związku z tym żadna przykrość. Saudyjczycy byli niezwykle mili i rozentuzjasmowani, a różne „kwiatki”, które wychodziły po drodze, bardziej mnie bawiły niż sprawiały kłopot. Np. po przyjeździe z lotniska i zakwaterowaniu Saudyjczyków z IST w blasku latarki o 3 w nocy w namiotach, jeden z nich oświadczył, że on jednak jedzie do Hiltona. Kiedy zapytałam ich menadżera kontyngentu, co zamierza z tym zrobić, stwierdził, że „zajmie się ubogimi” (chodziło o pozostałych skautów, wyposażonych od stóp do głów w markowe gadżety). Skautom Saudyjskim z IST też trudno było zrozumieć ideę wolontariackiej pracy na rzecz zlotu. Pochodzili raczej z bogatych rodzin i byli przyzwyczajeni do własnej służby. Dodatkowy problem stanowił fakt, że żaden z nich nie mówił dobrze po angielsku. Po kilku rozmowach wspólnie z menadżerem kontyngentu udało się jednak ich trochę zdyscyplinować. Niestety, zdarzały się też pewne pojedyncze incydenty, kiedy trzeba było chronić naszych gości przed uprzedzeniami innych osób, aby nie narażać ich na różne nieprzyjemne sytuacje. O dziwo, skauci przyjmowali to w pewnym sensie wyrozumiale, tłumacząc, że po prostu to co dla kogoś jest obce i odmienne, może powodować lęk wyrażony w niezbyt uprzejmy sposób.

Doświadczenie współpracy ze skautami z Arabii Saudyjskiej uważam za bardzo cenne i ogromnie się cieszę, że miałam taką szansę. Dzięki nim wspaniale się bawiłam na zlocie, dużo się dowiedziałam i nauczyłam. Mam wrażenie, że jest jeszcze trochę pracy przed nami – pewne nieporozumienia oczywiście są nie do uniknięcia, ale dużo ważniejsze jest to, jak je wspólnie rozwiążemy, kierując się wartościami skautowymi, które dzielimy, a nie to, że one się siłą rzeczy pojawiają.

Szukajcie partnerów dookoła

Agnieszka Pospiszyl

Widziałeś żywego skauta?

Fajnie tak sobie pojeździć po świecie, poznać skautów, jakiś wspólny obóz, wędrówka. Ech, szkoda, że to nie dla mnie bo... I w tym momencie możnaby napisać długą listę wymówek. Na ogół dosyć dziwnych i wyspanych z palca, ale – nie czarujmy się – przy wymówkach na ogół jesteśmy bardzo kreatywni. Jesteśmy – my, harcerze. Jest nas w Polsce multum, a jedynie ułamek widziało na własne oczy żywego skauta. A jeszcze mniej z nim porozmawiało, wspólnie spędziło czas. A przecież to nie takie trudne. Serio! Nie wierzysz? Zaczynaj tak jak ja.

Metoda małych kroków

Najprościej rozglądnąć się po bliskiej okolicy – może jakiś skaut nam się nawinie pod rękę. Najbliższa granica – dla mnie – to ta z Czechami. Daleko nie mam, język podobny, więc i bez angielskiego jakoś można się dogadać. Tylko skąd wziąć partnera – czeską drużynę skautową? Pierwsze kroki warto skierować do urzędu miasta. Swojego, nie czeskiego. Większość samorządów ma miasta partnerskie m.in. w Czechach. Warto popytać o namiary na kogoś, kto może wiedzieć, czy w Waszym mieście partnerskim jest drużyna. Jest? Super – piszcie maila albo wiadomość na fejsie i dogadujcie się na



wspólny biwak. Nie ma? Szukajcie dalej. Wujek Google pomoże. Wystarczy wejść na stronę czeskiego związku skautowego www.skaut.cz i napisać maila (po angielsku) kim jesteście, kogo i do czego szukacie (drużyna z Kozienic, 15 osób w wieku 12-16 lat, szuka partnera na dwa biwaki – jeden w Czechach, jeden w Polsce). Jak znam Czechów, to szybko dostaniecie odpowiedź. Moja rada – nie upierajcie się, że koniecznie chcecie partnerów z Pragi. Owszem, ładne miasto, ale skauci są też w innych miejscowościach, a ci ze stolicy (tak samo jak harcerze z Warszawy czy Krakowa) mogą mieć już od dawna międzynarodowych partnerów. Pamiętajcie, że Czechy to mały kraj, więc gdziekolwiek nie pojedziecie, do Pragi nie będzie daleko.

Moje wskazówki

Czesi są mistrzami pionierki obozowej, ich biwaki czy obozy w 99% mają świetną i przemyślaną fabułę – warto się przygotować do spotkania i zaprezentować to, co u Was jest fajne i ciekawe.

Czechy to kraj w dużej mierze laicki. W czasie biwaku czy obozu wyjście do kościoła na mszę nie musi być czymś oczywistym. Jeśli dla Was jest, to lepiej uzgodnijcie to ze swoimi partnerami odpowiednio wcześniej. Czesi kochają gry planszowe – może Wy też?

Słowacja. Kraj znacznie mniejszy, więc i skautów jest mniej. Ale to nie znaczy, że nie uda Wam się znaleźć tam partnera. Metody poszukiwania dokładnie takie same jak w przypadku Czechów.

Węgry. Tu już poziom trudności jest nieco wyższy – odległość większa, no i bez angielskiego ani rusz. Za to wybierając współpracę z węgierskimi skutami, możecie być pewni świetnej przygody. Węgrzy to bardzo gościnny naród, ich spotkania są zawsze pełne muzyki i ruchu. A jak poprosicie ich o nauczanie choć jednego tańca ludowego, to będą zachwyceni (a i Wam powinno się to spodobać). Węgrzy uwielbiają tradycję – nie tylko tańce, ale i inne zajęcia typu strzelanie z bata :) Serio.

Jeśli chcecie rozpocząć współpracę z drużynami z tych krajów, to warto:

- śledzić ogłoszenia na www.zhp.pl lub Facebooku Wydziału Zagranicznego ZHP – co pewien czas pojawiają się informacje dotyczące projektów właśnie z tymi skautami
- co dwa lata odbywają się zloty skautów Europy Środkowej (Central European Jamboree), w których w głównej mierze biorą udział Czesi, Słowacy, Węgrzy i Polacy. To doskonałe miejsce do nawiązania znajomości.
- zawsze możecie też napisać maila na agnieszka.pospiszyl@zhp.net.pl. Postaram się pomóc.

I met President of ZHP

Jevgenij Ogorodnik

Guess who I met

Once I was asked in University if I want to go study in Poland for half year. I thought a little bit and then agreed - I have never gone westerner then Lviv.

The first thing I wanted to do after arrival, was finding Polish scouts. ZHP has a really long history and there are a lot of scouts here. I started from the Museum Harcerstwa Polskiego where I saw many interesting things. Including the President of ZHP, Dariusz Supeł who I ran into. I received some email addresses from museum volunteers that helped me get in touch with Warsaw scouts. A funny situation happened when I came to the museum. It was already about 4 pm so everything was already closed. Still, I met one man near the entrance. He saw my scout uniform and told me that will show me the museum. After having a quick look on exposition he told me that it would be much more interesting to visit this place next afternoon to have someone to speak with. When we were going to exit the place he asked what was my name. In exchange I asked him about his name and position in ZHP. He told me his name, Dariusz, and said he is a President of ZHP. Wow! I was deeply surprised and thought that it is a very nice beginning of my trip to Poland.

A few days later I contacted Wojtek, International Adviser in Warsaw Region of ZHP who helped get in touch with local scouts. This opened me a road to Scout Coffee. My first visit there became a very good lesson of Polish to me. I met Michał and Olga there. Olga was speaking English (which I was constantly using at first time) and Michał was not. As Olga soon left - the lesson began. I was trying to use as much Polish words as I know but the only thing which helped us was similarities between Polish, Russian and Ukrainian. Still, after our conversation about scout law and local traditions I was already somehow speaking Polish. By the end of my term I was already speaking the language of Mitzkiewicz rather good.

Orthodox Scouts of Ukraine

During my stay I had an opportunity to meet scouts from Łomianki (a city located near Warsaw). This is where I met a Portuguese scout, Maria. She was also visiting Poland for a short time. This meeting made my Polish even better because I had to translate words from Polish to English and reverse. Moreover, in Łomianki I have seen Ukrainian scouts scarf - I was not a first from Ukraine to come there. I also had to present my organization - organization of Orthodox Scouts of Ukraine. So a little history here: my

organization is very young – only 16 years now but it doesn't stop us from carrying scout traditions. As many scout organizations, we are connected with church - in our case with Orthodox Church and that's why we are Orthodox Scouts. All in all we are scouts and do not really differ from each other, but in some local things we are different. One thing that really differs Orthodox Scouts from others is that not everyone in my organization has a scarf. Having a scarf is possible only if you are chosen by other scouts as enough worthy to wear it, as those one who can be an example to other. It happens during special secret rite of passage - no one from those who doesn't have scarf can know about it. This has its own advantages and disadvantages but this makes us to love our scarfs really strong.



We are not many - about 1500. Comparing to ZHP it is really small quantity but still even one thousand can make world a better place. Nowadays I am a leader of one of scout troop in my city. We begin everything from great beginning cause during last 3 years many children left scouting. But we are very motivated so we will do all the best. In our nearest plans spring camp and summer camp where we are glad to see everyone.

During my stay in Poland I found really good friends who I hope to see in Ukraine very much in scout camp. This is an important step in my life and I will always remember evenings I learned from Polish scouts.

Jak zacząć przygodę ze skautingiem? O kampaniach edukacyjnych na przykładnie "Azymutu Równość/Różność"

Dorota Limontas

Dlaczego warto

Zadaj sobie pytanie dlaczego warto zacząć swoją przygodę z wyjazdem zagranicznym. Odpowiedź jest prosta: to zarówno skautowa przygoda, poznawanie ludzi z całego globu oraz ich kultury, lekcja języka obcego, odkrywanie nowych miejsc, sprawdzenie siebie w zupełnie nowej sytuacji, promocja harcerstwa, jak również możliwość czerpania międzynarodowego doświadczenia. Argumentów, by podróżować po świecie, jest bardzo wiele, a do tego warto zaznaczyć, że organizacja takiego wyjazdu wcale nie jest tak trudna. W ramach przygotowań do udziału w Światowym Jamboree Skautowym w Japonii zdecydowaliśmy się przeprowadzić kampanię edukacyjną „Azymut Równość/Różność”. Wszystko po to, by zebrać fundusze na wyjazd, a jednocześnie zrobić coś pożytecznego dla wspólnoty lokalnej.



Kierunek: jamboree

Rozpisaliśmy kampanię edukacyjną o wdzięcznej nazwie "Azymut Równość/Różność", która poprzez szereg inicjatyw społecznych i obywatelskich stworzyła pozytywny wizerunek reprezentacji, zaprezentowała nas w województwie, a to pozwoliło nam lepiej przygotować się do jambo.

Kampania w kilku krokach

Podczas samego tworzenia informatora opisującego kampanię należy pamiętać o kilku bardzo ważnych zasadach. Po pierwsze wszelkie działania powinny dotyczyć społecznie istotnego problemu i tutaj należy postawić sobie cel. Naszym stało się rozwijanie postawy społeczeństwa międzykulturowego. Po drugie ważne, by przemyśleć przesłanie całej inicjatywy. Odpowiedzieć sobie na pytanie: po co to robimy i dla kogo? Zastanowić się, wokół jakiej myśli będą się toczyć nasze działania i

co konkretnie chcemy przez nie zakomunikować. My przyjęliśmy sobie hasła: równość i różność. Połączenie tych dwóch elementów składowych w spójną całość. Pokazanie społeczeństwu, że pomimo tak wielu różnic, kontrastów oraz rozbieżności jesteśmy do siebie bardzo podobni. Takie było motto naszego pomysłu. Po trzecie musieliśmy sobie rozbić cel ogólny na cząstkowe. Oto kilka z nich:

- kształtowanie u mieszkańców Olsztyna postawy otwartości wobec innych kultur i narodowości,
- walka z uprzedzeniami i stereotypami kulturowymi,
- wpajanie postawy tolerancji,
- pozytywne nastawianie do odmienności,
- współpraca z innymi społecznościami etnicznymi i kulturowymi itd.

Kolejnym etapem stało się opracowanie zakresu działań, czyli rozpisanie wszystkich inicjatyw, które zamierzamy podjąć w ramach naszej kampanii. Z powodu braku środków nie mogliśmy sobie pozwolić na wszystko, co wpadło nam do głowy, aczkolwiek jako kreatywni młodzi ludzie (w końcu harcerze) zrealizowaliśmy szereg akcji, na które nie wydaliśmy ani grosza. Elementami naszego programu były między innymi "Warsztaty Równość/Różność", bal karnawałowy dla potrzebujących i biednych dzieci, Akcja "Rozproszeni" w ramach Betlejemskiego Światła Pokoju czy gra terenowa dla mieszkańców z udziałem mniejszości narodowych występujących w naszym mieście. A to dopiero był początek naszych działań.

Dzieje się!

„Azymut” ruszył z pełną siłą w grudniu, na ponad pół roku przed wyjazdem na jamboree. Zorganizowaliśmy wyjazd instruktorski z hufca na Złot Betlejemski w Zakopanem. Tam z rąk Naczelniczki ZHP przywieźliśmy Betlejemskie Światło Pokoju do Olsztyna. Oświeciliśmy nim wiele instytucji i urzędów, takich jak: Polsko-Niemieckie Centrum Młodzieży Europejskiej, Departament Współpracy Międzynarodowej Urzędu Marszałkowskiego, Dom Pomocy Społecznej „Kombatant” i inne. Po akcji „Rozproszeni” zainteresowały się nami lokalne media, co pomogło nam z większym rozmachem realizować nasze cele. Kampanii towarzyszyły mniejsze i większe akcje takie jak: zdobywanie plakietki „Ambasadora Jamboree”, czy zbiórka zużytych tuszy i tonerów. W styczniu odbył się bal karnawałowy dla Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Arka”. Niesamowite emocje i uczucia towarzyszyły temu wydarzeniu. Dzięki pomocy Archidiecezji Warmińskiej „Caritas” dostaliśmy łakocie dla maluchów, a zaprzyjaźnione Przedszkole Miejskie nr 29 im. Akademii Uśmiechu przekazało zebrane przed przedszkolaków zabawki. Potrzebującym wręczył je gość specjalny balu - św. Mikołaj. Później odbył się kolejny bal dla dzieciaków z Domu Dziecka im. Janusza Korczaka. Następną inicjatywą było zorganizowanie w kwietniu gry terenowej w ramach programu „Olsztyn aktywnie” pt. „Zajęcie wybryki”. Gra skierowana była do wszystkich mieszkańców miasta i okolic. W czerwcu odbył się

festyn z okazji dnia dziecka o nazwie „Wszystkie dzieci nasze są”, na który zaprosiliśmy nie tylko mieszkańców, ale i mniejszości narodowe w Olsztynie: Romów, mniejszość niemiecką i ukraińską. Przed wyjazdem na zlot czekała nas jeszcze organizacja Festiwalu Międzykulturowego, który miał być swego rodzaju ewaluacją naszej pracy. Kolejne etapy są to już stricte organizacyjne sprawy przed wyjazdem do Japonii, takie jak: realizacja zadania przedzlotowego, sprawy logistyczne i wyjazd.

Sojusznicy potrzebni

Następną bardzo istotną rzeczą było dobranie odpowiednich sojuszników. Im większe grono partnerów, tym większe możliwości działania. Po napisaniu informatora, określeniu ram czasowych od października 2013 do czerwca 2015, spisaniu celów, adresatów i elementów kampanii rozpoczęliśmy szukanie patronatów. Droga była długa i wyboista. Z racji, iż wszystkie nasze działania oparte zostały na naszym rodzimym mieście swoje zapytanie skierowaliśmy do Prezydenta Miasta, Piotra Grzymowicza. Po krótkim czasie otrzymaliśmy pozytywną odpowiedź i tak dostaliśmy swój pierwszy patronat honorowy. Po takim wyróżnieniu z kolejnymi poszło już prościej. Kolejnym sojusznikiem została Naczelniczka ZHP hm. Małgorzata Sinica, później Starosta Olsztyński, Mirosław Pampuch. Zadowoleni z tego, że nasza kampania otrzymała pozytywną opinię takich instytucji i osób postanowiliśmy popracować nad współpracą z mediami. Tutaj posypało się dużo propozycji. Gazety i radio same zwracały się do nas o możliwość kooperacji. Współpracowaliśmy z Gazetą Olsztyńską, Czuwaj, Gazetą Turystyczną Warmii i Mazur, Kurierem Olsztyńskim, Radiem Olsztyn, Radiem Plus Olsztyn, portalem Japonia Online oraz TVP Olsztyn. O naszych działaniach pojawiło się więc wiele informacji w mediach.

Poza instytucjami i mediami otrzymaliśmy ogromne wsparcie ze strony naszych środowisk harcerskich: Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej oraz trzech hufców, z których pochodzą członkowie reprezentacji: Hufca Warmińskiego ZHP im. Ryszarda Knosy w Olsztynie, Hufca ZHP Olsztyn „Rodło” oraz Hufca ZHP Orneta. Warto wspomnieć też o ogromnym wsparciu komendy polskiego kontyngentu.

Jakie wnioski?

Możemy śmiało powiedzieć, że jesteśmy dumni z tego, co udało nam się osiągnąć. Oczywiście, nie wszystkie elementy kampanii zostały zrealizowane pomyślnie, ale sam fakt że próbowaliśmy doprowadzić je do skutku, jest dla nas istotny. Ze swojej strony mogę powiedzieć, że te półtora roku było bardzo trudne, gdyż często brakowało nam już sił na kolejne inicjatywy a w trakcie kampanii wychodziły coraz to nowsze pomysły na promocję reprezentacji i nas samych. Musieliśmy się skupić też na stronie

organizacyjnej i logistycznej wyjazdu, a nie mieliśmy w ogóle doświadczenia w tej materii. Jako młodzi instruktorzy nie mamy dużej wiedzy z dziedzin programowych, a prowadzenie kampanii społecznej było dla nas nowością. Pomógł nam pakiet edukacyjny „Każdy inny, wszyscy równi”, który w 2007 roku był programem wspierającym „Barwy przyszłości” realizowanym przez ZHP.



AMIRACA

Mira Tchorek

Każdego roku na BSA Camp Staff Program do USA przyjeżdżają instruktorzy i wędrownicy z całego świata, w tym także z Polski. Jedne z wakacji spędziłam w towarzystwie amerykańskich skautów także ja. O tym dlaczego z Miry zamieniłam się w Amirikę wyjaśniam poniżej.

Więcej różnic, niż podobieństw

Jak można było się spodziewać, różnic między obozem polskim i amerykańskim jest więcej niż podobieństw. Mimo to, obóz jest obozem, jego klimat jest podobny. Mieszkamy w lesie w namiotach (choć na terenie bazy jest kilka budynków, a w jednym z nich Internet), widoczne są braterstwo, wyczyn i survival (choć w zupełnie innym wymiarze, niż u nas), ale przede wszystkim jesteśmy skautami i to nas łączy.

Drużyny rejestrują się na bazie w niedzielę. Jest to dzień przyjazdu, skauci są przywożeni przez rodziców pojedynczo. *Staff* sprawdza ich formularze medyczne i nie tylko, skaut-masterzy przekazują leki do *health lodge*, rozbijają swoje namioty lub urządzają się w tych ustawionych przez *staff*. Tego dnia czeka ich jeszcze *swim test*, a wieczorem ognisko.

Gdy skończymy *check-in*, musimy zbierać się do *Aqualandu*, by być gotowym na przyście pierwszej drużyny. Jezioro podzielone jest na trzy części: z wodą do kolan (C), taką o maksymalnej głębokości 150 cm (B) i głęboką (A), za którą dodatkowo znajduje się trampolina. Każdy skaut i skaut-master może wybrać, na której części chce podjąć się testu pływackiego, a zatem – na której będzie mógł pływać w ciągu najbliższego tygodnia. Po teście odpowiednio pomalowane tekturowe kółko (*body-tag*) z nazwiskiem skauta trafia na tablicę z nazwą jego podobozu. Podczas tygodnia, aby wejść do jeziora, skaut musi pokazać swój *body-tag* ratownikowi i przywiesić go w odpowiednim miejscu na tablicy odzwierciedlającej podział jeziora – tam wolno mu pływać. Zaś gdy wychodzi, musi zabrać swój *body-tag* z powrotem na tablicę podobozu.

Po zakończonych testach spotykamy się na kolacji, przy której z wielką wrzawą następuje przedstawienie wszystkich członków *staffu*. Zaraz potem skauci zostają oprowadzeni po całym wielkim terenie obozu i w każdym obszarze witani są przez osoby, które tam pracują. Wycieczka kończy się w miejscu ogniskowym. Ognisko wieczorne, czyli skecze i piosenki *staffu* podzielonego na 5 patroli. Największą popularnością cieszy się Chock and Bruno, którzy witają skautów na obozie innym, niż

wszystkie inne. Ognisko zamyka Shorty, który zaprasza wszystkich obecnych weteranów wojennych (w samym *staffie* było ich 6-ściu!). Następnie podniosły obrzęd palenia starej zniszczonej flagi, połączony z przemówieniem, objaśnieniami i przedstawieniem się weteranów. Pod koniec ogniska śpiewamy „On my honor” – najpierw *staff*, później razem ze skautami, a następnie znów sami – tyle razy, by wszystkie drużyny zdążyły opuścić miejsce ogniskowe.



„Kelnerzy, chodźcie po swoje dania!”

Następnego dnia zaczynamy normalny dzień programowy. 7:45 *Flag ceremony* – codziennie odbywa się uroczyste wciągnięcie flagi na maszt oraz powtórzenie amerykańskiego *Pledge of Allegiance*, Skautowego Prawa i Przysiężenia. O 8 śniadanie – oczywiście wygląda inaczej, niż u nas. *Dining hall* jest wielkim budynkiem (takim, w którym wszyscy się zbieramy, kiedy jest zagrożenie tornada), w środku ustawione stoły i krzesła, drużyny na każdy posiłek wybierają po jednego kelnera na stolik. Jego zadaniem jest między innymi przygotować stół przed posiłkiem. Po zakończeniu „apelu” drużyny biegną i ustawiają się w rzędach przed wejściem do stołówki, z której wybiegają 3 osoby *staffu*. Dwie trzymają drzwi, trzecia krzyczy na cały głos „Good morning Camp Long Lake”, a skauci odpowiadają dodając imię krzyczącego. Przed wejściem na śniadanie muszą wykonać zadanie (drużyną lub przedstawicielem), na przykład zaśpiewać piosenkę. Od wykonania zależy kolejność drużyn wchodzących na stołówkę. Gdy jesteśmy już w środku, *staff* kuchenny inicjuje *scout sign*, skauci milkną, a wybrana osoba ze *staffu* mówi krótką modlitwę przed posiłkiem, po czym wszyscy zajmują miejsca. Znowu panuje wrzawa, która po chwili jest uciszana przez *scout sign* (cudowny wynalazek!). Ben mówi do mikrofonu „Kelnerzy, chodźcie po swoje (i tu dodaje potrawy serwowane tego dnia)”, a kelnerzy biegną i przepychają się tworząc kolejkę po jedzenie. W czasie posiłku Ben woła kelnerów

jeszcze kilka razy – po kolejne potrawy i po drugą turę jedzenia (wtedy kelnerzy zabierają naczynia ze stolika i przychodzą tylko po to, czego im brakuje).

Każdy członek *staffu* ma swój *name-block*, który przed posiłkiem jest ustawiony na którymś ze stolików. Każdy posiłek spędzamy z inną drużyną przy stoliku. Zanim opuścimy stołówkę słyszymy głośnie „Anyone with an outment please come up to the front”, na które część *staffu*, a czasem nawet kadry drużyn i skauci, zrywają się ze swoich siedzeń, a wszyscy głośnie odkrzykują „Yeeeeaaa!!!”. Ogłoszenia są różne i zależą od potrzeb, zaś po każdym ogłoszeniu następuje głośnie „Yeeeeaaa!!!”. Wreszcie Ben krzyczy od osób odpowiedzialnych za sprzątnięcie stolika, żeby sprząтали, a wszyscy inni mogą już iść.

Strzelanie z *shotgunów*

Pomiędzy posiłkami odbywa się program. Tu różnica między tym, co znamy z polskich obozów, a tym, czego ja doświadczyłam, jest przeogromna i chyba najbardziej zauważalna. Drużyny, które wybierają ten konkretny obóz, znają jego ofertę – to znaczy wiedzą, jakie sprawności można na nim zdobyć. Przed obozem skauci wybierają kilka z nich – tak, aby zdobyć te, które chcą i które są wymagane do następnych stopni oraz aby nie pokrywały im się godziny zajęć. Ramka zajęć pomiędzy posiłkami jest indywidualna dla każdego skauta i wygląda trochę jak plan lekcji w szkole. Godzinne lub dwugodzinne zajęcia odbywają się w różnych obszarach i są bardzo różnorodne: od wspinaczki, pływania, wędkarstwa, przez strzelanie z *shotgunów* i pistoletów, przyrodoznawstwo, gotowanie w warunkach polowych, po komunikację, czy obywatelstwo w kraju i w świecie, które są sprawnościami czysto teoretycznymi.

O 12:30 mamy lunch – mechanizm, jak przy śniadaniu. Modlitwa, kelnerzy ścigają się po jedzenie, *staff* zagaduje drużyny, z którymi je tym razem. A na koniec ogłoszenia, zamykane piosenką wykonaną przez jeden z patroli *staffu*. Po lunchu *noun-watch*, czyli czas naszego kapelana. Spotykamy się przy kapliczce, wspólnie śpiewamy piosenki (takie na pograniczu harcerskich i religijnych) i słuchamy, jak Dennis opowiada o Bogu.

Od 2 do 5 PM w kilku obszarach odbywa się *open program*, także można po prostu tam pójść i robić co się chce. W innych trwają zajęcia sprawności na tych samych zasadach, co przed południem. Poza sprawnościami w czasie wolnym można



zdobywać dodatkowo różne plakietki, tzw. *master patches*. Wykonując określone zadania w jednym z obszarów można zasłużyć na plakietkę: *Master Ecologist* (Ekolog), *Master Sailor* (Żeglarz), *Master Climber* (Wspinacz), *Master Outdoorsman* itd. W wybranych dniach tygodnia odbywają się również *Outpost-y*, czyli wycieczki: kajakowe, rowerowe i piesze, w których można wziąć udział.

Tuż przed obiadem powtarza się zbiórka przy flagach i ściąganie ich z masztów. 6 PM – obiad. Gdy ktoś na obozie ma urodziny, po obiedzie wszyscy śpiewają sto lat, a jubilat otrzymuje babeczkę z symboliczną świeczką. Ogłoszenia są dłuższe, bo *staff* reklamuje swój *evening program*, który rozpoczyna się o 7 PM. Okrzykiem „*Be there!*” kończy się niemal każde ogłoszenie (nawet jeśli to nie ma sensu ;)).

Hi, I'm Mira

Evening program odbywa się w kilku obszarach. W *Aqualandzie* są konkursy wodne, w obszarze *Outdoor skills* odbywają się zawody z rozpalaniem ogniska i piłowaniem drewna, *PFC* oferuje polskie płyty, a *Eco-Con* – jedzenie robaków. To tylko przykłady programów wieczornych. Często jednak większość skautów woli siedzieć w swoich podobozach, niż uczestniczyć w programie przygotowanym przez *staff*. Nasz program wieczorny odbywa się w poniedziałek i wtorek. W środę drużyny mają czas dla siebie. To również dzień, w którym *staff kuchenny* ma wolne, ponieważ drużyny gotują same. Natomiast we czwartek w dwóch grupach wiekowych gramy mecze: *staff* kontra skauci – zwykle *ultimate frisbee*, czasem piłka nożna lub coś innego.

W piątek odbywa się ognisko kończące obóz. Teraz drużyny mają okazję się wykazać i zaprezentować skecz lub piosenkę. Największym entuzjazmem cieszy się zawsze karykaturowanie *staffu*. Sama podczas któregoś ogniska usłyszałam: „Hi, I'm Mira, I came from Poland to do something stupid and I think Americans are fat”. Nie wiem, skąd im to przyszło do głowy.

Sobota to ostatni dzień obozu. Spotykamy się na śniadaniu, po którym chętne drużyny mogą wziąć udział w krótkiej grze terenowej, którą kończy *Aquafest*. Pozostałe pakują się, sprzątają i wyjeżdżają wcześniej. Po opuszczeniu obozu przez skautów *staff* przestawia i ustawia bądź składa namioty, sprząta łazienki, a gdy wszystko jest gotowe – spotyka się na krótkim *staff meetingu*, po którym ma wolne 24h.

I tak co tydzień

Taki harmonogram powtarza się co tydzień. I choć ramka każdego dnia tygodnia jest stała, każdy kolejny zaskakuje. Na bazę przyjeżdża od 80 do ponad 200 osób i nie wiadomo, ile z nich będzie uczestniczyło w których zajęciach i programach wieczornych. W jednym tygodniu można się fajnie zżyć z jakąś drużyną i spędzać ze skautami każdą przerwę, a za tydzień na prezentację o Polsce nie przychodzi nikt.

Niektóre tygodnie się różnią – wtedy przyjeżdżają zuchy, które mają inny program, a ich obóz trwa trzy dni. Wtedy staff odrywa się od swojego przydziału sprawności i obszarów. Zuchy zdobywają swoje sprawności, inne niż harcerze, choć zajęcia odbywają się na podobnych zasadach. W przeciwieństwie do obozu harcerzy, zuchy ma fabułę – w tym roku byli to kowboje kontra kosmici.

Wszystkie tygodnie pracy – ja spędziłam ich tam 7 – poprzedza *staff week*. Tydzień, w którym dostajemy kadrowe koszulki, identyfikatory z nazwiskiem i funkcją, bluzy z naszymi imionami; przygotowujemy nasze kadrowe skecze i piosenki, budujemy bramy do naszych obszarów, sprzątamy obóz na przyjazd skautów. Ponadto bierzemy udział w kursie pierwszej pomocy i zajęciach z *team buildingu*.

Amiraca

Obóz w USA był dla mnie niesamowitą przygodą. Był trochę jak podróż do innego świata. Kiedy wróciłam do domu, nikt nie rozumiał moich „porywających” historii i nie ekscytował się tak, jak ja. Jedna z takich historii wydarzyła się mniej więcej w połowie obozu. Jeden z chłopaków ze *staffu* miał w zwyczaju wyśpiewywać różne hasła i imiona. Któregoś dnia zauważył, że „America” i „Mira” śpiewa na tę samą melodię, więc można to połączyć. Od tego dnia *staff* nazywał mnie *Amiraca* (czy Amiryka), a gdy podpisałam tak zmontowany samodzielnie filmik z obozu – made in America, made by Amiraca – podchwycił to także nasz *ranger* i na pożegnanie wręczył mi identyfikator z napisem „Amiraca, International Scout”. Był to dla mnie najlepszy prezent, jaki mogłam dostać na koniec tak niesamowitego obozu.



I say: „Intercamp is OK!”

Agnieszka Pospiszyl

Co roku w weekend zielonych świątek ponad 600 (w porywach do 900) osób, harcerek i harcerzy, pakuje się i jedzie gdzieś w Europę, żeby wziąć udział w Intercampie. Wracają naładowani pozytywną energią i „zarażeni” skautowymi kontaktami. Od lat powtarzam jak zdarta płyta, że Intercamp to najlepsze wydarzenie, w jakim młody drużynowy, który nie ma doświadczeń międzynarodowych, może wziąć udział. To „jamboree w pigułce”, które jest krótkie, stosunkowo tanie i łatwo zorganizować wyjazd na nie. I jak policzyłam jakiś czas temu, przekonało się o tym już ponad 10 tysięcy członków ZHP!



Namiot-altana

Ale zacznijmy od początku. Dawno, dawno temu, w 2006 roku, w Czechach odbywał się zlot skautów Europy Środkowej Orbis. Brałam w nim udział. Na podobożu IST, naprzeciwko mojego namiotu, stał sporych rozmiarów namiot-altana ogrodowa, w którym mieszkało starsze skautowe małżeństwo z Holandii. Chyba w przedostatni dzień Orbisu Piet, bo tak nazywał się ten skaut z Holandii, opowiedział mi o weekendowym zlocie, który robią. Zaprosił, powiedział, że fajnie, że ludzie z wielu krajów. Brzmiało ciekawie. Po kilku miesiącach zerknęłam na ich www i stwierdziłam, że pojadę. Przez Wydział Zagraniczny dałam ogłoszenie na stronie ZHP, że jakby ktoś chciał się przyłączyć, to zapraszam. I tak w 2007 roku pojechało nas 14 osób: drużyna 12-osobowa i 2 IST. Było rewelacyjnie! Zostaliśmy super przyjęci, program był ciekawy, pogoda dopisała. Za rok Polaków było już ponad stu. I tak jest do tej pory. Co roku w Intercampie bierze udział mocna polska reprezentacja. Od 2009 ZHP jest stałym członkiem komitetu Intercamp, czyli ciała zarządzającego tym zlotem. Poza Polską, są tam jeszcze reprezentanci 7 innych nacji. W 2015 roku po raz pierwszy Intercamp odbył się w Polsce – w Nysie. W 2022 zdarzy się to po raz drugi (ale na razie nie zdradzę gdzie).

Jeśli ten opis sprawił, że przez myśl przeszło Ci „mam ochotę tam pojechać”, to wejdź na stronę www.intercamp.zhp.pl albo na profil na Facebooku i po prostu się zgłoś. Zgłoszenia przyjmowane są każdego roku jesienią – w okolicach października.

Intercamp w skrócie

To 4-dniowy międzynarodowy zlot skautów i harcerzy, odbywający się od ponad 50 lat w weekend Zielonych Świątek w różnych miejscach w Europie. Uczestnikami są dzieci i młodzież w wieku od 12 do 17 lat oraz pełnoletni wolontariusze prowadzący zajęcia. Każdorazowo w zlocie bierze udział między 2500 a 3500 osób. Trzon to skauci i harcerze z Niemiec, Francji, Belgii, Holandii, Wielkiej Brytanii, Czech, Szwajcarii, USA, Polski, Kanady, Słowacji i Ukrainy.

Zlot Intercamp trwa od piątku do poniedziałku (w krajach tradycyjnie protestanckich poniedziałek po weekendzie Zielonych Świątek jest dniem wolnym od pracy i nauki). Piątek to dzień przyjazdu uczestników i rozłożenia obozowisk, sobota i niedziela wypełnione są zajęciami programowymi oraz wędrowką po okolicy, a poniedziałek to zakończenie zlotu i wyjazd do domów. Treść zajęć jest nastawiona na integrację międzykulturową oraz poznanie kraju i regionu goszczącego.

Uczestnicy obozują w namiotach. Wspólnie, w międzynarodowych grupach, gotują, jedzą, biorą udział w zajęciach programowych czy wieczornych koncertach. Językami „urzędowymi” zlotu są język angielski i niemiecki.

Nad przebiegiem zlotu czuwa grupa ok. 300 międzynarodowych wolontariuszy, którzy przygotowują zajęcia programowe, dbają o bezpieczeństwo uczestników, współpracują z lokalnymi służbami w zakresie wsparcia infrastrukturalnego obozowiska, zabezpieczenia przeciwpożarowego itp.



Za granicą horyzontu. Jak wyjechaliśmy na Roverway

Joanna Siekiera

O wyjeździe na europejski zlot wędrowników Roverway w 2016 roku, z perspektywy patrolowej, opowiada Joanna Siekiera z Hufca ZHP Zgierz.

Od czego zacząć?

Pierwszy krok jest zawsze najtrudniejszy. W przypadku organizacji wyjazdu na zlot międzynarodowy najtrudniejsze zaś wydawało się przekonanie ludzi do udziału oraz zebranie osób, które faktycznie zaangażują się w całą akcję. Najłatwiej osiągnąć ten cel wywieszając ogłoszenie o wydarzeniu w swoim środowisku, przeprowadzenie w hufcu zebrania organizacyjnego oraz napisanie do wszystkich potencjalnie zainteresowanych harcerzy, wędrowników osobiście. Jeśli naprawdę jesteś zmotywowany i wierzysz w to, że uda się Wam pojechać na zlot, to będziesz też w stanie przekonać do tego innych. Oczywiście najtrudniej jest w środowiskach, w których nikt nigdy nie miał do czynienia ze skautami. Sama zauważyłam to na przykładzie innych szczepów z mojego hufca. Jeśli organizowałabym wyprawę jeszcze raz, to poprowadziłabym zbiórkę dla wędrowników na temat skautingu w każdym środowisku przed zebraniem organizacyjnym zlotu. Dlaczego? Kilka miesięcy później prowadziłam zajęcia z tego tematu innej drużynie wędrowniczej, która nigdy nie miała styczności ze skautami i byli pozytywnie zaskoczeni możliwościami jakie daje WOSM oraz WAGGGS. Pojawili się również chętni do udziału w kolejnym wyjeździe.



Od początku pod górę

Głównym wyzwaniem na samym początku może okazać się słomiany zapał części osób. Trzeba liczyć się z tym, że prawdopodobnie nie wszystkie osoby, które przyszły na zebranie organizacyjne, wezmą udział w wyprawie. Na mojej początkowej liście chętnych osób było około jedenaście, a ostatecznie wyprawa „Za Granicą Horyzontu” (tak nazwaliśmy nasz projekt) składała się z siedmiu osób.

Jak zweryfikować listę? Ja stworzyłam w swoim hufcu regulamin wpłat na Roverway, który musieli podpisać wędrownicy lub, w przypadku osób niepełnoletnich, ich rodzice. Regulamin był o tyle ważny, że rodzice poważniej podchodzili do sprawy oraz chronił mnie, jako organizatorkę, przed możliwymi przyszłymi problemami np. ze zwrotem wpłat.

Mam już patrol. Jak się zgłosić?

Gdy podejmiemy decyzję o udziale w zlocie i mamy już patrol, zgłaszamy się do komendy polskiego kontyngentu - to właśnie komenda organizuje wyjazd reprezentacji ZHP na zlot. Do każdego zgłoszenia należy załączyć opinię swojego komendana hufca, pełnomocnika komendanta chorągwi ds. zagranicznych oraz zaświadczenie o opłaceniu składek. Resztę wymagań na pewno przedstawi Ci komenda polskiego kontyngentu na dane wydarzenie skautowe. Nie zwlekaj z prośbą o opinię do ostatniej chwili. Pamiętaj, że w przypadku dużych zlotów pełnomocnik chorągwi ma często kilkanaście lub więcej opinii do wystawienia i może po prostu nie dać rady, jeśli napiszesz do niego dwa dni przed końcem zgłoszeń.



Promocja i pozyskiwanie środków

Podstawą każdego projektu jest dobre planowanie. Chcąc pozyskać jakiegokolwiek środki musicie się najpierw zastanowić nad wizerunkiem Waszej wyprawy oraz celami, które chcecie osiągnąć. Celem kreowania wizerunku może być na przykład dotarcie do największej liczby ludzi oraz pokazanie harcerstwa z jak najlepszej strony. Na wizerunek składają się główne cele motywujące Was do wyjazdu, hasło przewodnie wyprawy oraz aspekty graficzne. Zastanówcie się jaki dla Was i Waszego środowiska będzie najlepszy. My obraliśmy następujący cel: „Doskonalenie kadry instruktorskiej, poprzez udział w Światowym Zlocie Skautowym. Zdobyta wiedza oraz doświadczenie w znacznym stopniu zwiększą atrakcyjność, skuteczność oraz jakość

przygotowywanego dla dzieci i młodzieży programu, zarówno śród-rocznego, jak i wakacyjnego”. Chcieliśmy w ten sposób pokazać potencjalnym sponsorom, że nasza wyprawa nie jest tylko wyjazdem grupy znajomych do Francji, ale jest także możliwością rozwoju kadry naszego hufca. Co więcej, dzięki wspieraniu nas finansowo, wspierają jednocześnie wzbogacanie programu dla zgierskich dzieci.

Na hasło przewodnie projektu wybraliśmy „Za granicą horyzontu”. Staraliśmy się wybrać hasło krótkie, szybkie i łatwe w wymowie oraz polskie. Dlaczego polskie? Potencjalny sponsor po naszej wizycie lub zobaczeniu naszej broszury miał nas zapamiętać. Hasło w języku angielskim mogłoby być dla niego trudniejsze do zapamiętania. Pamiętaliśmy, że większość dyrektorów, kierowników firm nie ma zbyt dużo czasu na spotkanie z patrolem i chce w skrócie, treściwie poznać szczegóły wyprawy.

Zanim powstały wszystkie materiały promocyjne wybraliśmy kolory naszej wyprawy. Zostały nimi: niebieski oraz pomarańczowy. Dlaczego? Wynikało to ze znaczenia danych kolorów.

Podział patrolu oraz zadania poszczególnych grup

W każdym projekcie bardzo ważny jest podział prac. Nasz patrol przez pół roku przygotowań do wyprawy podzielony był na cztery sekcje, a każdej z nich przydzielono konkretne zadania.

1. prowadzenie fanpage’a na Facebooku: redakcja i planowanie postów na Facebooku. Założyliśmy, że na przemian pojawiać się będą informacje dotyczące członków wyprawy oraz informacje dotyczące przebiegu przygotowań. Ciekawostki nie mogły pojawić się więcej niż raz w tygodniu. Posty były dodawane co kilka dni zawsze w godzinach między 20 a 22, gdy w naszej grupie docelowej na Facebooku był tzw. „prime time”, czyli okres, w którym online jest najwięcej osób. Grupa śledziła na bieżąco średni wiek oraz narodowość odwiedzających nasz fanpage osób, żeby lepiej znać grupę docelową.
2. tworzenie grafik: stworzenie broszury promocyjnej dla potencjalnych sponsorów, wybór i obróbka wszystkich zdjęć, które pojawiały się na naszym fanpage’u, tworzenie dyplomów dla ambasadorów oraz sponsorów wyprawy, nadzór nad perspektywą wizerunkową wyprawy.
3. redakcja pism oraz kontakt z hufcem, mediami i miastem, rozmowy z Wydziałem Promocji w Urzędzie Miasta oraz mediami. Ta grupa nadawała tytuł „Ambasadora Wyprawy”, umawiała spotkania w sprawie wywiadów z lokalną telewizją oraz gazetą, na bieżąco informowała lokalne gazety o przebiegu wyprawy.

4. tworzenie listy potencjalnych sponsorów, kontakt ze sponsorami: ta grupa odpowiadała za tworzenie wykazu firm, do których mogliśmy się zgłosić w sprawie sponsoringu wraz z zaznaczeniem osób, które w danej firmie mogłyby być osobą decydującą.

Wszystkie osoby z patrolu były odpowiedzialne za spotkania z danymi sponsorami, udzielanie wywiadów oraz motywowanie siebie nawzajem.

Planowanie czasu

Cały plan naszych przygotowań na bieżąco analizowaliśmy za pomocą Diagramu Gantta oraz poprzez wypisywanie zadań w tabelach na utworzonym przez nas dysku Google. Było to bardzo pomocne na samym początku organizacji, gdy mieliśmy bardzo wiele zadań do wykonania w tym samym czasie.

Wyzwania w organizacji

Wspominałam już, że podczas naszych przygotowań bywały też trudniejsze chwile, w których pojawiał się tzw. kryzys, słomiany zapał. Powodem przeważnie był brak motywacji, wiary w siebie, czasu albo brak odzewu od mediów, sponsorów. W takim okresie bardzo ważne jest pilnowanie wszystkich założonych przez siebie terminów oraz stałe motywowanie ludzi. Co w takich momentach zrobić? My zarządzaliśmy „spotkanie kryzysowe” z obowiązkową obecnością wszystkich uczestników wyprawy. Nie próbujcie dogadywać się w sprawie terminu, zawsze komuś nie będzie coś odpowiadać. Narzućcie czas spotkania, z góry unikniecie lawiny dat, a sam termin „spotkania kryzysowego” brzmi groźnie, czyż nie? W najgorszym razie ktoś z członków projektu dołączy do spotkania online. Porozmawiajcie o tym z jakiego powodu wyniknął problem, zróbcie burzę mózgów, w której rozpatrzyć możliwe opcje rozwiązania go i wspólnie zdecydujcie co z tym zrobić. Ważne jest, aby każdy uczestnik wyprawy czuł się swobodnie we wspólnym gronie. Nie warto marnować czasu na niepotrzebne zgrzyty pomiędzy sobą. Jeśli jednak wystąpią takie sytuacje, może „wyprawowy” biwak lub ognisko okaże się dobrą opcją?

Bezpiecznie, ekonomicznie i z głową

Rozpatrzyć najbardziej opłacalny transport. Zastanówcie się czy chcecie wyruszyć kilka dni wcześniej, żeby coś zwiedzić poza miejscem docelowym czy zależy wam na szybkim dotarciu. Prom, samolot, autokar, a może autostop? Dokładnie sprawdźcie co najbardziej pasuje do waszego portfela oraz do możliwości uczestników.

Co, jeśli podczas wyjazdu zdarzy się wypadek?

Przed wyjazdem za granicę każdy z członków patrolu powinien zaopatrzyć się w kartę EKUZ (Europejska Karta Ubezpieczenia Zdrowotnego). Karta potwierdza prawo do korzystania na koszt NFZ-u z niezbędnych świadczeń zdrowotnych w czasie tymczasowego pobytu na terenie innego państwa członkowskiego UE/EFTA w placówkach publicznych. Więcej na ten temat możecie przeczytać na stronie www.ekuz.nfz.gov.pl w zakładce „Wypoczynek w państwach członkowskich UE/EFTA”. Kartę wyrabia się od ręki, ale nie można o niej zapomnieć.

Każdą podróż można zgłosić na stronie Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wystarczy się zarejestrować na stronie: www.odyseusz.msz.gov.pl i dodać plan swojego wyjazdu. Dzięki temu w sytuacjach zagrożenia Konsulat będzie mógł się z Wami skontaktować i Wam łatwiej pomóc.

Różnice kulturowe i polityka kraju

Wyjeżdżając ze swoim patrolu za granicę pamiętaj, że na Wasze bezpieczeństwo wpływa również Wasze zachowanie w danym kraju. Przed zlotem sprawdź jakie występują między Polską a danym państwem różnice kulturowe. Dzięki temu będzie Wam łatwiej zrozumieć „inne” zachowanie w wielu sytuacjach. Bardzo ważna jest również sytuacja polityczna w danym regionie. Nasz zlot odbywał się we Francji podczas stanu wyjątkowego. Dlatego musieliśmy się liczyć, np. z zaostrzeniem ochrony, przeszukiwaniem rzeczy podczas wchodzenia do galerii handlowych, zwiększonych zakazów.



Wymiana z Niemcami

Aneta Gzyl

Strach ma wielkie oczy

Nie powiem, że nie bałam się pierwszego spotkania moich harcerzy ze skautami z Niemiec. Nie miałam pewności czy uda się przełamać barierę językową i jakiego charakteru nabierze współpraca między obiema grupami. Sojusznikiem okazała się być subtelna odmienność naszych organizacji.

Niewiele trzeba, by zauważyć różnicę w wyglądzie polskiego harcerza i niemieckiego skauta. Tym, co zaskoczyło mnie przy pierwszym spotkaniu z kadrą niemieckiego VCP była swoboda podejścia do skautowego stroju. Niemieckie *klufty* noszone są bezceremonialnie do dowolnego typu spodni i spódnicy czy obuwia. Nikogo nie dziwi rozpięta bluza narzucona na T-shirt, niewpuszczona w spodnie i nieprzewiązana pasem. Tym, czym dla nas jest Krzyż Harcerski, dla nich jest trójkątna kolorowa chusta skautowa. Nawet nazwa mówi sama za siebie - niemieccy skauci nie noszą mundurów, a stroje skautowe.

Musztra i apele z podnoszeniem flagi to pojęcia obce niemieckim skautom, których dzień rozpoczyna się od symbolicznego powitania dnia – w formie okrzyku, piosenki czy zabawy charakterystycznej dla danego środowiska. Można sobie zatem wyobrazić jakim szokiem jest dla nich poranny gwizdek polskiego oboźnego. Dużym zaskoczeniem była dla mnie informacja o przywiązywaniu przez skautów niewielkiej wagi do obecności symboli narodowych. Niemieckim skautom na ogół nie towarzyszy na obozie flaga państwowa, noszą ją jedynie w postaci małej naszywki na mundurze wraz z naszywką w kształcie flagi Unii Europejskiej.

Zabawy z bronią

Tym, co szczególnie zapadło mi w pamięć podczas opracowywania i realizowania programu wraz z niemiecką kadrą skautową było ich szczególne podejście do gier typu paintball czy ASG. Gry z wykorzystaniem replik broni palnej nie są mile widzianą praktyką w pracy środowisk skautowych ze względu na ich mało wychowawczy charakter. Dzieci nie uczą się obsługi broni, a tym bardziej umiejętności celowania do drugiego człowieka. Dzieci mogą brać udział w tego typu zajęciach wyłącznie za wyraźną zgodą swoich rodziców, którzy zwykle takiej zgody nie wyrażają.

Szalenie ciekawym doświadczeniem była dla mnie możliwość obserwowania w jaki sposób niemieccy liderzy podchodzą do realizowania programu obozu. Domeną niemieckiego modelu pracy w trakcie obozu była autentyczna nauka w działaniu i

kształtowanie odpowiedzialności za przebieg obozu wśród jego uczestników. W trakcie obu polsko-niemieckich obozów nie przeprowadziliśmy ani jednej „kursowej” formy zajęć, a za sprawą niemieckich skautów niezwykle wielką wagę przykładaliśmy do wspólnego przygotowywania posiłków. Będąc w temacie żywienia nie mogę nie wspomnieć o tym, że w Niemczech dużo większą wagę przykładano do obecności na obozie osób o innych preferencjach żywieniowych (np. wegetarian czy wegan) oraz osób posiadających rozmaite nietolerancje pokarmowe, dla których zawsze przygotowywane są osobne dania.

Gdzie jest komendant?

Charakterystyczną cechą pracy niemieckiej kadry oraz jej współpracy z obozowiczami było demokratyczne podejście do podejmowania większości decyzji. W niemieckim skautingu nie spotkałam się z rolą komendanta czy szefa, który jednoosobowo kierował pracami zespołu. W tej sytuacji to, co u nas nazwalibyśmy chaosem i niezdyscyplinowaną grupą, tam było przejawem podejmowania decyzji siłą zbiorowej mądrości. Co więcej, wszyscy obozowicze – od wieku, płci czy sprawowanej funkcji spali i spędzali czas w jednym wspólnym namiocie. W tym miejscu należy zaznaczyć, że niemieckie warunki obozowe zdecydowanie różnią się od polskich. Charakterystyczne czarne niemieckie namioty mają powierzchnię kilku polskich



„dziesiątek”, a niepalny materiał umożliwia rozpalanie i utrzymywanie w namiocie ogniska. Niemieccy skauci śpią i trzymają swoje rzeczy na ziemi, nie korzystają z kanadyjek czy prycz. W Niemczech dużą wagę przykładają się do edukacji ekologicznej, stąd też wszystkie środki chemiczne używane na obozie, tj. mydła, szampony czy pasty do zębów są biodegradowalne, a na obozie przestrzega się segregacji odpadów.

Wspaniałą tradycją niemieckich obozów jest ich uroczyste zakończenie z grillem, śpiewami i charakterystycznym owocowym czajem.

Obie niemieckie drużyny partnerskie, z którymi przyszło mi współpracować posiadały na terenie swoich miast duże, dobrze wyposażone sale (w Polsce nazwalibyśmy je harcówkami) i licznych sojuszników wśród lokalnych władz, duszpasterzy i instytucji publicznych. Obserwując współpracę niemieckich liderów ze społecznością lokalną, w obrębie której działają, zauważyłam, że skauting odbierany jest jako pożyteczny i tym samym chętnie wpierany jest materialnie oraz przez służbę zewnętrznych wolontariuszy.

Przygotowania

Wstępna decyzja o zorganizowaniu obozu zagranicznego do Niemiec zapadła na dwa lata przed faktycznym wyjazdem. Szukając drużyny partnerskiej do wspólnego obozu polsko-niemieckiego w Polsce otrzymałam propozycję zorganizowania udziału polskich drużyn w obozie w Fliegenbergu pod Hamburgiem. Intensywne przygotowania do zrealizowania wyjazdu rozpoczęliśmy na rok przed obozem.

W sierpniu po raz pierwszy spotkaliśmy się kadrą obozu, by omówić wstępny kosztorys i program zaproponowany przez drużynę partnerską będącą gospodarzem bazy pod Hamburgiem oraz by sformułować nasze oczekiwania względem wyjazdu. Jeszcze wtedy zaproponowana przez kadrę niemiecką forma obozu zakładała, że poza nami w wyjeździe wezmą udział także skauci z Wielkiej Brytanii. Na przełomie sierpnia i września drużynowi obu polskich drużyn wyjeżdżających na obóz przeprowadzili pierwsze spotkania informacyjne dla rodziców, na których przedstawiona została koncepcja wyjazdu zagranicznego, różnice pomiędzy dotychczas prowadzoną akcją letnią a obozem zagranicznym oraz cena udziału w obozie i orientacyjna kalkulacja ceny transportu – jak się później okazało istotnie zawyżona w stosunku do finalnej kwoty. W wyniku pozytywnej opinii rodziców, we wrześniu podjęliśmy ostateczną decyzję o zrealizowaniu wyjazdu, o której bezzwłocznie poinformowaliśmy drużynę partnerską i pełnomocnika zagranicznego naszej chorągwi.



Miesiąc później nanieśliśmy propozycje zmian w programie obozu wypracowane wspólnie z drużyną partnerską. Na tym etapie przygotowań program obozu zakładał, że każdy z narodów weźmie odpowiedzialność za przeprowadzenie dwóch pełnych dni obozu, a pozostałe cztery spędzimy poza terenem bazy na wycieczkach.

Aby móc od stycznia pracować nad złożeniem wniosku o dofinansowanie wyjazdu ze środków Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży (PNWM), zdecydowaliśmy się zamknąć listę zgłoszeń na obóz już w grudniu. Stabilna lista uczestników umożliwiła nam przeprowadzenia rzetelnej kalkulacji wnioskowanej sumy dotacji.

Nic z tego

Na początku stycznia otrzymaliśmy informację o rezygnacji z obozu drużyny partnerskiej z Wielkiej Brytanii. Kilka dni później partnerzy niemieccy przestali mi informację o chęci odwołania naszego obozu bez podawania wyraźnej przyczyny takiej decyzji. Sytuacja była niekomfortowa – od pół roku drużynowi przygotowywali

drużyny do wyjazdu zagranicznego, zaliczki na obóz zostały zebrane, a lista uczestników zamknięta. Decyzja o odwołaniu obozu była na tyle zaskakująca, że zdecydowałam się poprosić o pomoc kogoś bardziej doświadczonego, czyli członków Wydziału Zagranicznego GK ZHP. Dzięki ich wsparciu, przeprowadziłam rozmowę z kadrą niemiecką, w wyniku której powróciliśmy do koncepcji wspólnego obozu.

Pierwsze spotkanie kadry polskiej i niemieckiej odbyło się na przełomie lutego i marca w Warszawie. W trakcie spotkania sformułowaliśmy spójne zasady obowiązujące wszystkich obozowiczów, omówiliśmy warunki socjalne panujące na bazie skautowej w Fliegenbergu, dostosowaliśmy program obozu do udziału dwóch drużyn i sformułowaliśmy wniosek o dofinansowanie programu i transportu przez Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży. W połowie marca złożyliśmy wspólny wniosek o dofinansowanie.

Znając spodziewaną kwotę dofinansowania z PNWM oraz ostateczny kształt programu obozu, w kwietniu przeprowadziliśmy spotkanie z rodzicami harcerzy jadących na obóz do Fliegenbergu. Spotkanie było okazją do przedstawienia rodzicom wszystkich detali, o których na tamten moment już wiedzieliśmy m.in. o sposobie dojazdu i powrotu z obozu, szczegółowym programie z uwzględnieniem najciekawszych atrakcji, warunkach socjalnych bazy obozowej deklarowanych przez drużynę partnerską, proponowanym ubezpieczeniu NNW i KL, obowiązku posiadania dokumentu tożsamości ze zdjęciem i karty EKUZ, dostępie do zabezpieczenia medycznego na terenie obozu i charakterystyce drużyny partnerskiej. Kwiecińskie spotkanie było też momentem na poinformowanie o terminach wpłat poszczególnych rat opłaty za obóz i złożenia kart kwalifikacyjnych.

Mamy dofinansowanie!

W maju otrzymaliśmy informację o przyznaniu dotacji PNWM, a wszyscy uczestnicy obozu mieli opłaconą pierwszą ratę opłaty za obóz. Na początku czerwca odbyłam jednodniowy wyjazd do Fliegenbergu, podczas którego zwizytowałam teren bazy skautowej, obejrzałam po krótko zewnętrzne atrakcje, które zaplanowaliśmy dla obozowiczów (m. in. park rozrywki, park wodny) i zadeklarowałam kadrze niemieckiej nasze zapotrzebowanie na materiały programowe. Po moim powrocie z Niemiec odbyło się kolejne spotkanie kadry obozu z rodzicami. Potwierdziłam na nim dotychczasowe informacje odnośnie warunków socjalnych bazy, poinformowałam o dokładnych godzinach wyjazdu i powrotu, ustaliliśmy preferowane godziny połączeń telefonicznych i odpowiedziałam na wszystkie pytania, które padły dotychczas ze strony rodziców. Z końcem czerwca, po opłaceniu przez wszystkich drugiej raty płatności za obóz, dokonaliśmy płatności na konto drużyny partnerskiej – zgodnie z zapisem umowy, którą sporządziliśmy i podpisaliśmy kilka tygodni wcześniej.

Miesiąc przed obozem przedstawiciel kadry niemieckiej przyjechał ponownie do Warszawy, by osobiście przekazać nam bilety kolejowe na i z miejsca obozu. Ostatnie spotkanie nie miało już charakteru organizacyjnego – zasadniczo wszystkie ustalenia zostały już poczynione, pozostało nam jedynie zadbać o właściwy ekwipunek obozowiczów i bezpiecznie przywieźć ich na miejsce obozu. Dla niemieckiego lidera podróż do Warszawy była też ostatnią przed naszym przyjazdem okazją do przećwiczenia w praktyce języka polskiego, który postanowił opanować na potrzeby naszego wspólnego obozu. Dla mnie, jako kierownika wypoczynku, lipiec był też momentem na dopełnienie wszystkich formalności związanych z naszym wyjazdem letnim, tj. zgłoszenia wypoczynku i złożenia stosownej dokumentacji do komendy chorągwi.



Ostatnia prosta

Ostatnie spotkanie polską kadrą odbyliśmy na tydzień przed wyjazdem. Przypomnieliśmy sobie na nim wszystkie ustalenia, które dotychczas padały pomiędzy nami a kadrą niemiecką oraz dla porządku jeszcze raz przeszliśmy przez zakresy obowiązków każdego członka kadry. Największym wyzwaniem wyjazdu wydawała nam się długa podróż koleją z kilkudziesięcioma obszernie zapakowanymi harcerzami, stąd też to na jej dopracowanie w szczegółach zwróciliśmy największą uwagę.

Sam obóz nie kończy procesu wymiany zagranicznej. Po obozie we wrześniu planowałam spotkać się z kadrą obozu, by podsumować wspólny wyjazd. Z różnych

przyczyn nie udało się nam tego zrobić, więc skorzystaliśmy z dobrodziejstw techniki XXI wieku i zebraliśmy nasze wnioski za pośrednictwem komunikatorów internetowych. Na ich podstawie wypełniłam sprawozdanie dla PNWM, a następnie na przełomie września i października rozliczyłam obóz. Wbrew pozorom tu przygoda z obozem wcale się nie kończy. Obóz z drużyną partnerską może być dopiero początkiem wieloletniej współpracy środowisk: kolejnego wspólnego obozu – tym razem w Polsce czy wspólnego udziału w międzynarodowym zlocie.

Dobre praktyki

- Jeżeli decydujesz się na obóz, który chcesz zrealizować z zagraniczną drużyną partnerską, podejmij jej poszukiwania z odpowiednim wyprzedzeniem. Drużyny skautowe, z którymi miałam okazję współpracować potrafiły wymienić lokalizacje swoich obozów w różnych częściach Europy na trzy kolejne lata.
- Szukając biletów kolejowych na przejazdy międzynarodowe warto sprawdzać ceny na stronach zagranicznych przewoźników. Zakup biletów za pośrednictwem Deutsche Bahn w okresie sezonowej obniżki cen obniżył nasze koszty przejazdu o prawie 30%.
- Jeżeli chcesz mieć pewność, że zagraniczna drużyna partnerska, z którą podejmujesz współpracę jest do tej współpracy przygotowana, a jej zwierzchnicy są poinformowani o działaniach międzynarodowych przez nią prowadzonych, poproś o pomoc w zweryfikowaniu jednostki pełnomocnika zagranicznego swojej chorągwi, który przekaże tę sprawę do Wydziału Zagranicznego GK ZHP. O ile drużyna partnerska pochodzi z jednej z organizacji skautowych zrzeszonych w WOSM lub WAGGGS, taka weryfikacja będzie możliwa, a Ty będziesz mieć większy komfort współpracy.
- Dobrą praktyką jest ustalenie wyraźnych wspólnych zasad, których przestrzeganie obowiązywać będzie wszystkich obozowiczów i kadrę. By uniknąć późniejsze dezorganizacji pracy obozu i potencjalnych konfliktów ustalcie spójne reguły dotyczące:
 - sposobu rozpoczynania i kończenia dnia,
 - pór pobudki, ciszy nocnej i spożywania posiłków,
 - spożywania alkoholu i palenia papierosów,
 - włączania obozowiczów w życie obozu (np. służba kuchenna, wartownicza, porządkowa),
 - podejmowania decyzji w imieniu całej grupy i poszczególnych drużyn partnerskich,
 - używania symboli narodowych,
 - podziału na zastępy (międzynarodowe czy jednonarodowe, koedukacyjne czy jednopłciowe?),
 - prowadzenia ogniska harcerskiego,
 - kąpieli w jeziorze i na basenie,

- udziału obozowiczów w prowadzonych zajęciach,
- sposobu komunikowania o zagrożeniu i co najważniejsze – języka codziennej komunikacji.
- Organizując obóz za granicą warto zawczasu zorientować się gdzie znajduje się najbliższa placówka medyczna, w której honorowana jest karta EKUZ i najbliższa placówka partnerska naszego ubezpieczyciela.
- Formularz służący do zgłaszania wypoczynku za granicą jest dużo prostszy niż formularz obowiązujący dla krajowych, tzw. dużych form wypoczynku, co czyni wyjazd za granicę jeszcze bardziej przyjemnym.
- W dniu wyjazdu upewnij się, że każdy uczestnik obozu posiada niezbędne dokumenty – dla nas był to dowód tożsamości/paszport i karta EKUZ.
- Podróż na obóz kolejną to duże wyzwanie. Pamiętaj o kilku cennych wskazówkach, które pomogą uniknąć Ci chaosu i nerwów:
 - wyznacz osobę z kadry odpowiedzialną za sprawdzenie listy oraz niezbędnych w podróży dokumentów,
 - wręcz każdemu harcerzowi identyfikator z numerem telefonu do siebie – my umieściliśmy na identyfikatorach również numer telefonu do niemieckiego lidera drużyny partnerskiej,
 - przydziel harcerzom konkretne miejsca siedzące, by wiedzieli, gdzie mogą usiąść i poczekać na pomoc w zapakowaniu bagażu,
 - zadbaj o charakterystyczny element całej grupy, np. jednolite T-shirty czy chusty,
 - zadbaj o to, by Twoich harcerze nie byli uciążliwi dla współpasażerów publicznego transportu – sprawdź czy nic nie stoi w przejściu, zadbaj o to, by harcerze mieli się czym zająć – my zdecydowaliśmy się rozdać na drogę mini-poradniki o kulturze Niemiec, rozmówki polsko-niemieckie oraz proste gry karciane.

Niemiecki skauting jest różnorodny podobnie jak polskie harcerstwo. Moje wrażenia po współpracy polsko-niemieckiej są pozytywne. Mimo iż niemieckiego nadal nie polubiłam, to przekonałam się, że w skautingu naprawdę potrafimy się pięknie różnić i nawzajem czerpać od siebie swoje najlepsze praktyki.

Z wizytą na grobie Roberta i Olave Baden-Powell

Agnieszka Królikowska

Mniej więcej 10 lat temu otworzyłam próbę na stopień Harcerki Orlej w swoim hufcu. Zawarłam w niej punkt, że odbędę podróż do Kenii i wejść na Kilimandżaro. Punkt nie był możliwy do wykonania dla mnie w tamtym czasie, więc zastąpiłam go innym. Próbę zakończyłam z sukcesem. Niedługo później, w Dniu Myśli Braterskiej, złożyłam Zobowiązanie Instruktorskie. To właśnie ten dzień, 22 lutego, urodziny Roberta i Olave Baden-Powellów wiąże się z powodem, dla którego moje życie potoczyło się tak, a nie inaczej.

Mimo, iż na Kilimandżaro jeszcze nie weszłam, Kenię i Tanzanię odwiedziłam już nie wiem jak wiele razy. Lecz dopiero w minione wakacje, dzięki mojemu lubemu, Paulowi, odwiedziłam grób swojego idola – osoby, której idee przyświecają milionom głównie młodym (ale i nie tylko) ludziom na świecie. Niespodziewanie, wędrując palcem po mapie naszej wakacyjnej podróży przez Kenię spostrzegłam, że trasa z Nairobi w kierunku Samburu przecina Nyeri, miejsca, w którym spoczywa twórca skautingu. Poprosiłam Paula, byśmy zatrzymali się tam na chwilę. Nie zdradzałam jednak dlaczego tak mi na tym zależy. Jak się później okazało, Paul sam zaplanował, byśmy odwiedzili to miejsce - miała być to dla mnie niespodzianka. Udało się. Paul-przewodnik zawiózł mnie na grób Roberta i Olave Baden-Powellów.

Grób znajduje się w Nyeri na cmentarzu św. Piotra. Za wejście należało zapłacić strażnikowi 5 USD/os. Nie sądzę, by była to konieczna opłata, ale nie dbałam o to w tamtym momencie. Teren wyglądał na niewielki i na szczęście, wbrew moim obawom, wyglądał na zadbany. Po jego lewej stronie, na wprost bramy wjazdowej znajdował się niewielki budynek, w którym mieściło się centrum informacyjne. W dniu mojej wizyty budynek był zamknięty. Teren przecięty był piaszczystą, rdzawoczerwoną ścieżką prowadzącą na cmentarz. Wzdłuż niej, po obu stronach, w równych odstępach, stały białe maszty z flagami i przewieszonymi między nimi chorągiewkami. Pod nimi ułożone zaś zostały pobielane kamienie i białe tablice z napisaną wartością jaką kierować się powinny skautki i przewodniczki - po prawej stronie oraz skauci - po lewej stronie ścieżki. Nasz „bramkarz” powiedział, że to Prawa Skautowe. Gdy doszłam do furtki, po obu jej stronach, na murze zobaczyłam tekst Przysiężenia Skautowego, a pod nim rysunki symboli WOSM ze srebrną lilijką na królewskim purpurowym tle oraz złotą koniczynką WAGGGS na błękitnym niebie.

Cmentarz wyglądał jak wiele innych miejskich cmentarzy w Kenii. Proste kamienne lub marmurowe nagrobki, niestety bardzo zaniedbane, podniszczone i zarośnięte trawą. Gdy obróciłam głowę w prawo, ujrzałam, że cmentarz usytuowany jest na zboczu, a w przestrzeni przede mną, ukryta w chmurach, stała najwyższa góra w Kenii - Mount



Kenya. Opuściłam wzrok niżej i od razu rozpoznałam grób państwa Baden-Powell. Grób w przeciwieństwie do innych znajdujących się w tym miejscu był zadbane i czysty. Z wyjątkiem wysuszonego wianuszka pochodzenia brytyjskiego. Była to biała, marmurowa tablica, przed którą leżał biały żwirek otoczony niewielkim murkiem. Grób skierowany jest wprost na Górę Kenię. Tego dnia nie było jej widać, ale wierzę, że w te nieliczne w tych rejonach bezchmurne dni, widok musi być oszałamiający! Gdy spojrzałam się za grób, zobaczyłam ogromne, naprawdę monumentalnie wielkie drzewa Tulipanowca pokryte czerwonymi kwiatami. Dookoła nagrobku rósł żywopłot, a gdzieś indziej dookoła innych nagrobków wyłaniały się dzikie krzaki herbaty. Pozwoliłam sobie zabrać jeden listek tej rośliny na pamiątkę. W okolicy znalazłam również kilka piór Perlicy Zwyczajnej. Jedno również zabrałam.

Gdy tylko dowiedziałam się, że jedziemy na grób B-P, poprosiłam Paula byśmy zatrzymali się gdzieś po drodze, by kupić znicze. Szybko puknęłam się w głowę bo przecież wiem, że w Kenii nie ma aż takiego kultu zmarłych, jak u nas w Polsce (nie na taką skalę). Nie zapala się lampek na grobach i nie trzyma nań plastikowych kwiatów, a tym bardziej żywych. W markecie udało mi się kupić dwa świeczniki na stół w kolorze białym i czerwonym. Dokupiłam świece i palące się bezpiecznie w dwóch kolorach postawiłam na grobie. Nie mogło obyć się bez kwiatów, ale zakup okazał się być nawet bardziej problematyczny, niż kupno świeczek. Paul zgodził się, bym z bukietu biało

czerwonych róż jakie od niego otrzymałam wyjęła po jednym kwiatku i położyła razem z lampkami na grobie tych, którzy zapoczątkowali wszystko, w czym się wychowałam.

Zaśpiewałam Modlitwę Harcerską i poczułam ucisk w brzuchu. Smutno mi się zrobiło, że w takim miejscu nie miałam na sobie mojego munduru lub chociaż barw drużynowych. Pomyślałam wtedy o tym, jakie szczęście mi się przytrafiło i jak wielki „kopnął” mnie zaszczyt, że miałam szansę odwiedzić to miejsce. Przecież tak trudno się tu dostać, nawet będąc w Kenii. Z perspektywy turysty wypoczywającego nad oceanem, a chcącego odwiedzić ten grób, jest to zadanie prawie niewykonalne. Bardzo czasochłonne, skomplikowane i kosztowne. Tutaj nie przyjeżdżają autobusy dalekobieżne, nie ma komunikacji miejskiej, a ta prywatna jest naprawdę droga. Grób jest usytuowany tak, że nie widać go z ulicy. Sama nie wiedziałabym o jego położeniu przejeżdżając obok z grupą, gdyby nie zawiózł mnie tam Paul. Robert i Olave, którzy stworzyli jedną z największych organizacji młodzieżowych na świecie i chyba jedną z najstarszych i najdłużej działających w historii, których metodykę stosują teraz najlepsze szkoły i inne organizacje na całej planecie - spoczywają w niewielkim grobie z ususzonym wianuszkiem, dwoma różami i świeczkami gdzieś pośrodku afrykańskiego kraju w naprawdę kiepsko dostępnym miejscu. Prawie nikt ich nie odwiedza i nie zapala zniczy. Nie znam historii decyzji o pogrzebaniu Roberta (jako pierwszego) właśnie w tym miejscu, ale myślę, że raczej, jako skautowi, by mu się ono podobało. Wydało mi się to wtedy strasznie smutne. Tym bardziej doceniłam wagę tego, że udało mi się przyjechać do tego miejsca.

Obeszłam jeszcze cmentarz dookoła i porobiłam zdjęcia innym nagrobkom. Większość z nich pochodzi z okresu kolonialnego, więc na nagrobkach widziałam głównie nazwiska brytyjskie z tytułami i ew. zasługami dla kraju. Znalazłam też groby Kenijczyków. Bardziej współczesne i zdecydowanie uboższe. Po śmierci różnica między ludźmi szybko się zaciera.

W Nyeri znajduje się też muzeum Baden-Powella o wdzięcznej nazwie „Paxtu”. Tak nazywał się dom, w którym mieszkał przez ostatnie 3 lata swojego życia B-P. Mam nadzieję, że następnym razem uda mi się zobaczyć również i to miejsce.

Wizytę w Nyeri, choć niespodziewana i zdecydowanie nieplanowana, teraz uważam za nieprzypadkową. Zwykła wizyta na cmentarzu, bez fanfarów - ani ekstremalna, ani specjalnie nadzwyczajna czy egzotyczna, z której zdjęcia wstawia się w filtrach o wszystkich kolorach tęczy na



Insta – bez tego właśnie okazała się być bardzo ważna w moim życiu. Wszystko ma swój początek i koniec. Wszystko, co mi się w życiu przytrafia, ma jakąś kontynuację i łączy się z innymi wydarzeniami już w przyszłości. Jeden taki krąg właśnie zatoczyłam odwiedzając grób twórców najpiękniejszych idei, za jakimi przyszło mi w życiu podążyć. Wszystkim tym, którzy wpłynęli na to jak kształtowało się moje harcerskie życie przesyłam najczulsze “Czuwaj!”. Jednak najgorętsze słowa uznania i szacunku za całokształt działalności oraz podziękowania za wkład i pomoc w moją, kieruję do mojej ukochanej babci! Druhnie hm. Krystynie Dutkiewicz – mojemu ideałowi harcerki.

Tekst pochodzi z bloga <http://sungura.pl/>, z którego dowiedzie się więcej o Afryce i przygodach Agnieszki na afrykańskim kontynencie.



Załączniki

Chorągwiانا Sprawność Skautowa

Uchwała 53/III/2017 z dnia 10.05.2017 r. w sprawie Chorągwiانة Sprawności Skautowej

KARTA PRÓBY	
Chorągwiانة Odznaki Skautowej	
Wymagania	Potwierdzenia
WYJAZD ZAGRANICZNY.	
IMPREZA STACJONARNA.	
WIEDZA.	
NAWIĄZANIE KONTAKTU ZE SKAUTAMI Z INNEGO KRAJU I ZORGANIZOWANIE (do wyboru) ZBIORKI, SPOTKANIA, SWAPPINGU.	
PUBLIKACJA.	
ZDOBYCIE SPRAWNOŚCI.	

Chcesz zdobyć Chorągwiانę Odznakę Skautową? Nic prostszego! Zrealizuj 4 z 6 wymagań i odbierz ją choćby jutro. Pamiętaj, że udział w wyjeździe zagranicznym o charakterze skautowym jest obowiązkowy, by ukończyć zdobywanie odznaki.

- 1. WYJAZD ZAGRANICZNY.** Preferowany udział w zlocie (np. Intercamp), ale możesz również wziąć udział w obozie skautowym, wymianie zagranicznej, konferencji - na pewno musi być to wydarzenie, podczas którego obecni są skauci z innych państw, a sama impreza odbywa się poza Polską.
- 2. IMPREZA STACJONARNA.** Do wyboru Dzień Myśli Braterskiej, Betlejemskie Światło Pokoju (z wyjazdem na Betlejemski Złot), Wędrownicza Watra, Jamboree On The Trail lub inne wydarzenie na terenie Polski, którego tematem jest skauting.
- 3. WIEDZA.** Wykaż się znajomością akronimów WOSM, WAGGGS, WFD, CEJ oraz nazw JAMBOREE i INTERCAMP. I uwaga: zrób to w sposób kreatywny.
- 4. NAWIĄZANIE KONTAKTU ZE SKAUTAMI Z INNEGO KRAJU I ZORGANIZOWANIE (do wyboru):**
 - a) zbiórki w środowisku swojego działania
 - b) spotkania z gościem, który opowie o skautingu
 - c) spotkania z zagranicznym gościem
 - d) swappingu (wymiany kartek, plaketek, innych)
- 5. PUBLIKACJA.** Przeczytaj publikację o tematyce skautowej. Np. „Wilk, który nigdy nie śpi”, „Wskazówki dla skautmistrzów” itp.
- 6. ZDOBYCIE SPRAWNOŚCI.** Zdobądź jedną spośród poniższych sprawności: językoznawca, tłumacz, Europejczyk, strażnik BŚP, poliglota, opiekun BŚP, zwiastun BŚP, przyjaciel świata.

Mapa kompetencji ZHP

Fragment Mapy kompetencji ZHP uchwalonej Uchwałą Główną Kwatery ZHP nr 87/2019 z dnia 25 września 2019 r. w sprawie Regulaminu Mian Kadry Wspierającej³

ZAGRANICA	Organizuje współpracę zagraniczną na poziomie hufca.	Organizuje i koordynuje współpracę zagraniczną na poziomie chorągwi.	Organizuje i koordynuje współpracę zagraniczną na poziomie ogólnopolskim.
	• Posiada podstawową wiedzę dotyczącą historii ruchu skautowego (skautingu i guidingu). • Posiada podstawową wiedzę dotyczącą ZHPpgK i polskiego harcerstwa za granicą. • Ma świadomość przynależności ZHP do światowych organizacji, w tym WOSM i WAGGGS. • Zna wybrane propozycje programowe WOSM i WAGGGS przydatne w pracy drużyny i hufca. • Zna „Zasady współpracy zagranicznej jednostek ZHP”. • Zna formy współpracy zagranicznej możliwe do realizacji w drużynie i hufcu. • Potrafi inicjować formy współpracy zagranicznej w drużynie i hufcu. • Potrafi budować i rozwijać współpracę zagraniczną hufca. • Zna podstawowe źródła finansowania współpracy zagranicznej, z których może skorzystać drużyna i hufiec. • Zna zasady właściwego reprezentowania Polski i ZHP za granicą.	• Posiada pogłębioną wiedzę dotyczącą historii ruchu skautowego (skautingu i guidingu), wie jak ruch skautowy zorganizowany jest dzisiaj. • Posiada pogłębioną wiedzę dotyczącą ZHPpgK i polskiego harcerstwa za granicą. Rozumie zasady ich funkcjonowania. • Wie jakie prawa i obowiązki wynikają dla ZHP z przynależności ZHP do WOSM, WAGGGS, ICCS, ICCG, ISGF. • Zna propozycje programowe WOSM i WAGGGS, potrafi wykorzystać je w swojej pracy i przekazać wiedzę na ich temat hufcom. • Świadomie stosuje „Zasady współpracy zagranicznej jednostek ZHP”. • Zna formy współpracy zagranicznej i potrafi wybrać odpowiednie z nich do potrzeb danego hufca i chorągwi. • Potrafi zorganizować różne formy współpracy zagranicznej na szczeblu chorągwi. • Potrafi budować i rozwijać współpracę zagraniczną chorągwi. • Zna źródła finansowania współpracy zagranicznej, z których może skorzystać chorągiew. • Potrafi zorganizować przedsięwzięcie poszerzające wiedzę na temat współpracy zagranicznej. • Potrafi ocenić i skorygować programy obozów zagranicznych, obozów z udziałem gości zagranicznych realizowanych w kraju i innych przedsięwzięć o charakterze międzynarodowym. • Potrafi dokonać oceny członków i jednostek organizacyjnych ZHP pod kątem przygotowania do udziału / organizacji w przedsięwzięciu współpracy zagranicznej. • Potrafi w świadomy sposób reprezentować Polskę i ZHP na arenie międzynarodowej. • Porozumiewa się w wybranym języku obcym w stopniu komunikatywnym.	• Posiada szeroką, stale pogłębianą wiedzę, dotyczącą ruchu skautowego (skautingu i guidingu), jego historii i teraźniejszości. • Posiada szeroką, stale pogłębianą wiedzę, dotyczącą ZHPpgK i polskiego harcerstwa za granicą. Zna bieżącą sytuację dotyczącą relacji ZHP z tymi organizacjami. • Potrafi uzasadnić sens przynależności ZHP do WOSM, WAGGGS, ICCS, ICCG, ISGF. • Ma poszerzoną wiedzę na temat różnych programów WOSM i WAGGGS, umie ją wykorzystać na każdy szczebelu organizacji. • Kreuje „Zasady współpracy zagranicznej jednostek ZHP”. • Zna różnorodne formy współpracy zagranicznej, potrafi zainicjować, zaplanować i zrealizować formy na szczeblu centralnym. • Potrafi budować i rozwijać współpracę zagraniczną na szczeblu ogólnopolskim. • Potrafi ocenić potrzeby Związku w dziedzinie współpracy zagranicznej i zaplanować ich realizację. • Potrafi wspierać system współpracy zagranicznej na szczeblu chorągwi i hufca. • Zna źródła finansowania współpracy zagranicznej, które wykorzystać można do wsparcia działań realizowanych na szczeblu centralnym. • Potrafi zorganizować przedsięwzięcie poszerzające wiedzę na temat współpracy zagranicznej na każdym poziomie organizacji. • Potrafi przygotować członków reprezentacji ZHP do udziału w międzynarodowym przedsięwzięciu, także w środowisku wielokulturowym. • Potrafi rozwijać relacje z organizacjami partnerskimi, kreować wymianę doświadczeń, tworzyć wspólne przedsięwzięcia. • Swobodnie porozumienia się w wybranym języku obcym. Zna język angielski w stopniu komunikatywnym.

³ <https://zhp.pl/hub-gk/kadra-wspierajaca/>

Światowe Jamboree Skautowe

- 1920 Olympia, Kensington, London, Wielka Brytania: 8000 skautów z 34 krajów. Polskę reprezentował wilczek Tadeusz Jabłoński.
- 1924 Ermelunden, Dania: 4,549 skautów, 160 z Polski. Drużyna reprezentacyjna (48 harcerzy i 5 instruktorów) pod wodzą Adolfa Zbigniewa Heinricha, pozostali uczestnicy jako wyprawa zamorska, którą kierował Jan Grabowski.
- 1929 Birkenhead, Wielka Brytania: temat zlotu: „Coming of Age”. 50 000 skautów z 69 krajów. Obóz 500 Polaków (hufiec warszawski: 150 osób, śląski: 140 i „kombinowany”) cieszył się dużym zainteresowaniem. Dobra pionierka, zdobnictwo obozowe, pokazy tańców, zwyczajów ludowych, wystawy o Polsce ściągnęły nawet lady Olave z dziećmi. Na tym zlocie B-P wręcza wszystkim reprezentacjom Złotą Strzałę – symbol pokoju na świecie.
- 1933 Gödöllő, Węgry: 25 792 skautów, z Polski 1126. Polski język po raz pierwszy był jednym z oficjalnych. Wśród obozowiczów i mieszkańców Budapesztu bardzo popularne stało się nasze „Czuwaj”.
- 1937 Vogelenzang, Holandia: 28 750 skautów z 54 krajów, Polska reprezentacja to 727 harcerzy. Polska wyprawa zajmuje piąte miejsce pod względem liczebności. Do Amsterdamu przypląwa żaglowiec „Zawisza Czarny”. Droga wodną przybywa drużyna kajakowa, lądem ekipa kolarska, a trasą powietrzną harcerze-lotnicy. Ostatnie jamboree, w którym uczestnicy B-P.
- 1947 Moisson, Francja: „Jamboree of Peace” 24 152 skautów. Wyłącznie reprezentacja polskiego harcerstwa emigracyjnego.
- 1951 Bad Ischl, Austria: „Jamboree of Simplicity” 12 884 skautów.
- 1955 Niagara-on-the-Lake, Kanada: „New Horizons”, 11139 skautów. Pierwsza impreza skautowa zorganizowana poza Europą.
- 1957 Sutton Park, Wielka Brytania: „50th Anniversary of Scouting”, ponad 30 000 skautów z 80 państw.
- 1959 Los Baños, Laguna, Filipiny: „Building Tomorrow Today”, 12 203 skautów z 44 państw.
- 1963 Marathon, Grecja: „Higher and Wider”, 14 000 skautów.
- 1967 Farragut State Park (Idaho), USA: „For Friendship”, 12 011 skautów ze 105 krajów.
- 1971 Fujinomiya, Japonia: „For Understanding”, 23 758 z 87 krajów.
- 1975 Lillehammer, Norwegia: „Five Fingers, One Hand”, 17 259 skautów z 91 krajów.

- 1979 Neyshâbûr, Iran: ze względu na sytuację polityczną odwołano zlot, a rok 1979 ogłoszono Rokiem Jamboree. W różnych częściach świata odbyły się mniejsze imprezy – tak, aby każdy na świecie mógł przeżyć międzynarodową przygodę.
- 1983 Calgary, Kanada: „The Spirit Lives On”, 14 752 skautów.
- 1987-88 Sydney, Australia: „Bringing the World Together”, 14 434 skautów z 84 krajów.
- 1991 Soraksan, Korea Południowa: „Many Lands, One World”, prawie 20 000 skautów z 135 krajów. Dla skautów z Czechosłowacji i Węgier jest to pierwsze jamboree od 1947 roku. W zlocie bierze udział także 10 przedstawicieli ZHP, ZHR, ZHP-1918 i ZHP pgK, choć nie jesteśmy wówczas członkami WOSM.
- 1995 Dronten, Holandia: „Future is Now”, 28 960 skautów ze 166 krajów i terytoriów (to największa reprezentacja państw jak do tej pory). W zlocie bierze udział 20 osób z ZHP i 20 z ZHR.
- 1998-99 Pícarquín, Chile: „Building Peace Together”, 31 000 skautów ze 157 krajów i terytoriów. 150 osób z ZHP bierze udział w jamboree – to pierwszy zlot, w którym ZHP bierze udział jako pełnoprawny członek WOSM.
- 2002-03 Sattahip, Tajlandia: „Share our World, Share our Cultures”, 24 000 skautów ze 147 krajów i terytoriów, w tym kilkusobowa delegacja ZHP.
- 2007 Hylands Park, Wielka Brytania, „One World, One Promise”, ponad 28 000 skautów z ponad 150 państw. Polska reprezentacja liczy 805 osób. Zlot odwiedza Lech Wałęsa.
- 2011 Rinkaby, Szwecja: „Simply Scouting”, ponad 40 000 skautów ze 166 państw w tym ponad 600 harcerzy z ZHP.
- 2015 Kirarahama, Japonia: „A Spirit of Unity”, 33 600 skautów. Reprezentacja ZHP liczyła 380 osób.
- 2019 The Summit Bechtel Family National Scout Reserve, West Virginia, USA, ponad 40 000 skautów ze 152 państw. Polska reprezentacja liczyła 425 osób.
- 2023 Saemangeum, Buan-gin, Korea Południowa.
- 2027 Polska?

